P

Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — CZWARTEK DNIA 22 LIPCA 1948 ROKU. — Nr 200 1125)

Duma Narodu Polskiego

Wystawa Ziem Odzyskanych ukazuje światu olbrzymi dorobek pracy polskiego ludu

WROCŁAW (PAP). — W dniu 21 lipca 1948 roku w przeddzień 4-ej rocznicy Lipcowego Manifestu PKWN, prezydent R. P. Bolesław Bierut dokonał otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Wystawa obrazuje 3-letni wysiłek całego narodu w odbudowie i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

O godz. 10.30 przybył Prezydent Bolesław Bierut — witany przed wejściem na Wystawę przez generalnego komisarza Wystawy wiceministra Kościńskiego. Obywatela Prezydenta oczekiwali u wejścia na Wystawę: premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, wicemarszałek Zambrowski, wicemarszałek Szwalbe, marszałek Żymierski, min. Minc, min. Dąbrowski, min. Dąb-Kocioł, min. Radkiewicz, min. Rabanowski, min. Szymanowski, min. Skrzeszewski, min. Osóbka-Morawski, podsekretarz stanu Berman, wicemin. Obrony Narodowej gen. Spychalski, wiceministrowie: Tkaczow, Witold, Glueck, Dubiel, wicemin. Chajn, wicemin. gen. Jaroszewicz, sekr. gen. MSZ Wierbłowski, min. pełn. Grosz, dowódca lotniczych sił zbrojnych gen. Romejko, d-ca sił morskich kontradmirał Mohuczy. W towarzystwie min. Dąb-Kocioła znajdował się przybyły z Pragi — czechosłowacki minister rolnictwa Juliusz Duris. *Prezydent Bierut przywitał się z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do Wrocławia specjalnym pociągiem, a następnie udał się do pawilonu „Czterech kopuł", przy dźwiękach fanfar orkiestry górników.*

Następnie prezydent R. P. w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego w ciągu 2 godzin zwiedzał pawilony wystawowe, oprowadzany przez komisarza Wystawy, wiceministra Kościńskiego. Podczas zwiedzania, nad terenem Wystawy odbyły się efektowne popisy lotnicze.

Po śniadaniu o godz. 14-ej Prezydent Rzeczpospolitej, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny oraz zaproszeni goście przy dźwiękach hymnu narodowego zajęli miejsca na specjalnej trybunie, umieszczonej na dziedzińcu głównym pod iglicą, gdzie odbyło się *oficjalne otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych.*

Na mównicę wchodzi generalny komisarz Wystawy wiceminister Kościński, który po powitaniu dostojnych gości powiedział m. in.:

„Przed trzema laty na Ziemie Odzyskane, zroszone obficie przelaną we wspólnej walce krwią żołnierzy polskich i radzieckich, która scementowała w nierozerwalne braterstwo broni wolnych narodów, przybyły nieliczne grupki pionierów, którzy *postanowili przywrócić polskości ten kraj, pozostawiony przez barbarzyńcę hitlerowskiego w stanie całkowitego spustoszenia.* Na prastare ziemie powrócili prawi gospodarze. W ciągu jednego trzechlecia zaludniło Ziemie Odzyskane 5,5 miliona Polaków. Dziś tętni tu pokojowa praca. To, co ongiś służyło wojnie i stanowiło bazę agresji jest dziś terenem pracy dla pokoju, dla Odrodzenia Polski, dla odbudowy Europy.

W zakończeniu komisarz Wystawy wyraził przekonanie, że obok milionów Polaków również i liczni cudzoziemcy zwiedzą naszą Wystawę, ucząc się cenić naszą pracę i jej pozytywne wyniki.

Następnie przemawiał premier Cyrankiewicz.

Granica nad Odrą i Nysą

granicą pokoju w Europie

Przemówienie premiera tow. Józefa Cyrankiewicza na otwarciu Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

WROCŁAW PAP. —Obywatelu Prezydencie! Obywatele ministrowie! Szanowni goście!

Cztery lata temu 22 lipca 1944 roku, czołówki zwycięskich wojsk radzieckich i polskich wkroczyły na polską ziemię. Tam, gdzie stanął żołnierz-oswobodziciel, natychmiast wyrosła polska władza państwowa. Ale była to już inna władza państwowa, niż ta, która odeszła stąd w roku 1939.

Po raz pierwszy w dziejach polski, w wyniku zwycięskiej wojny ludów o wolność i demokracje do głosu doszły masy ludowe. Władzę z rąk najeźdźcy wydartą, przejmowali od razu przedstawiciele ludu. Na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, rzecznik praw i interesów mas pracujących, biorących na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa polskiego. **Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był widomym znakiem, że Polska jest znowu wolnym i niepodległym państwem suwerennym, rządzonym przez polską władzę.**

Ale Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był nie tylko narzędziem wyzwolenia narodowego. **Był również narzędziem wyzwolenia społecznego polskich mas ludowych i proklamując prawo narodu polskiego do niezawisłego bytu państwowego, proklamował równocześnie prawo polskiego robotnika, pracownika i chłopa do ziemi, fabryk, kopalń i wszystkich bogactw, które się w naszym kraju znajdują.**

W ślad za niewolą niemiecką znikła z ziemi polskiej niewola kapitalistyczna i obszarnicza, znikły więzy, tamujące swobodny rozwój narodu polskiego. Dlatego dzień 22 lipca jest w Polsce Ludowej świętem podwójnym — rocznicą odzyskania niepodległości, utraconej przez rządy kapitalistyczno-obszarnicze i rocznica rewolucji ludowej, która nam tę niepodległość przywróciła.

Nie był jednak dzień 22 lipca 1944 roku dniem wyzwolenia całej Polski, bo dzieło wyzwolenia Polski dopełniło się dopiero tu, na Ziemiach Zachodnich, gdy ostatni żołnierz niemiecki odrzucony został za Odrę i Nysę. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — suwerenna władza Odrodzonej Polski — proklamował bowiem niezwłocznie prawa narodu polskiego do tych ziem. Prawa te uznał natychmiast nasz sprzymierzeniec — Związek Radziecki i wojsko polskie w braterskim sojuszu z armią radziecką szło w ogniu zaciętych bojów aż po Odrę i dalej do Berlina, by zatknąć zwycięskie sztandary sprzymierzonych armii nad ruinami zdobytej stolicy Trzeciej Rzeszy.

I wtedy dopiero cała Polska była wolna.

W tym ostatnim boju o naszą wolność i o ostateczne zniweczenie hitlerowskiego panowania, wyrąbał granicę na Odrze i Nysie na czele wojska polskiego **gen. Karol Świerczewski i słuszną jest rzeczą byśmy w tym dniu, w którym święcimy wolność, złożyli hołd pamięci żołnierza-rewolucjonisty, co bił się na tylu frontach walki z faszyzmem i hitleryzmem, od Hiszpanii aż po Berlin.**

Postać gen. Świerczewskiego najlepiej może symbolizuje charakter tej nowej Odrodzonej Polski i Jej odrodzonej Armii, która narodziła się z ducha najlepszego polskiego pa-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Stan zdrowia Togliatti'ego

RZYM (PAP.). **Biuletyn o zdrowiu Palmiro Togliatti'ego ogłoszony w środę stwierdza, że ogólny stan chorego polepsza się w dalszym ciągu. Miejsca zapalne zmniejszają się. Wieczorami występuje w dalszym ciągu gorączka. Rany goją się bardzo dobrze. Biuletyny o stanie zdrowia chorego nie będą już ogłaszane codziennie, lecz tylko w razie potrzeby.**

Foster aresztowany w USA przez POLICJĘ TRUMANA



NOWY JORK (PAP). — Komitet Narodowy Komunistycznej Partii Ameryki opublikował oświadczenie, w którym podaje do publicznej wiadomości, że *przewodniczący Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii Ameryki, William Foster, sekretarz generalny Komitetu Narodowego Dennis oraz szereg innych członków Komitetu zostali aresztowani. Aresztowani zostali również: członek Rady Miejskiej Nowego Jorku, N. Javis, sekretarz wydziału Związków Zawodowych, Williamson, sekretarz wydziału organizacyjnego ,Winston oraz inni wybitni działacze Partii Komunistycznej w Ameryce.*

Lud francuski w obronie republiki

domaga się powołania rządu ocalenia narodowego

PARYŻ PAP. — Komitet Centralny Partii Komunistycznej i parlamentarna frakcja tej partii wydały odezwę następującej treści:

„Ogólne niezadowolenie mas ludowych wywołało rozkład i upadek rządu Schumana, Mayera i Mocha. Robotnicy, chłopi, urzędnicy państwowi i klasy średnie mają dość polityki nędzy i ruiny gnębiącej ich i nie troszczącej się o interesy republiki.

Debata nad niedostateczną redukcją kredytów wojskowych podkreśliła przede wszystkim brak prawdziwej doktryny obrony narodowej wśród ludzi i ugrupowań politycznych, usiłujących poddać Francję wymaganiom imperialistów amerykańskich, co grozi wciągnięciem kraju w nową katastrofę.

Rząd przestaje istnieć w chwili, kiedy napięta sytuacja międzynarodowa wywołuje żywe niezadowolenie wszystkich Francuzów, miłujących wolność i pokój.

Jednostronne uchwały konferencji londyńskiej ratyfikowane przez zgromadzenie narodowe nikłą większością 8 głosów, wydają spodziewane rezultaty. *Zamiast bezpieczeństwa i odszkodowań dla Francji, sojusz z Niemcami zachodnimi i bieg w nieznane za podżegaczami wojennymi.*

Francuska Partia Komunistyczna uważa, że jest jeszcze możliwe obranie innej drogi oraz ustanowienie demokratycznej i pokojowej polityki francuskiej, opartej na ścisłym przestrzeganiu niezależności narodowej. *W tym celu konieczne jest utworzenie rządu unii demokratycznej, mającego zaufanie mas pracujących i ludu, opierającego się zdecydowanie na narodzie, w celu wprowadzenia w życie programu ocalenia narodowego.*

Francuska Partia Komunistyczna wzywa masy pracujące wszystkich republikanów i patriotów do wzmocnienia jedności działania w celu dania Francji rządu, którego kraj oczekuje".

Andre Marie tworzy rząd we Francji

PARYŻ. PAP. Przez cały wtorek oraz w środę rano prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol konferował z przedstawicielami partii politycznych w celu wyznaczenia kandydata na premiera rządu francuskiego.

Korespondent Agencji Reutera wyraża przypuszczenie, że wybór prezydenta padnie na przedstawiciela partii radykalnej. W paryskich kołach politycznych wymienia się nazwisko dotychczasowego ministra sprawiedliwości Andre Marie członka partii radykalnej jako kandydata, mającego w tej chwili najwięcej szans.

PARYŻ. PAP. — Prezydent Auriol powierzył ministrowi sprawiedliwości w rządzie Schumana, radykałowi Andre Marie — misję utworzenia nowego gabinetu.

Marie przystąpił natychmiast do rozmów z przedstawicielami partyj politycznych.

Nominacje w wojsku

WARSZAWA. PAP. W dniu święta Odrodzenia Polski — na wniosek ministra Obrony Narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego, zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta zostali mianowani generałem brygady: płk. Cepa Heliodor ur. 29. X. 1895 r. w Mieszkowie, płk. Habowski Stanisław ur. 28. III. 1895 r. w Nowym Sączu, płk. Herman Franciszek ur. 30. X. 1904 r. w Stanisławowie, płk. Kuropieska Józef ur. 25. V. 1904 r. w Jedlni, płk. Luśniak Eugeniusz ur. 8. XII. 1892 r. w Przeworsku, płk. Okęcki Stanisław ur. 31. XI 1908 r. w Szczypiornie, płk. Romiszewski Brunon ur. 3. XI. 1892 r. w Kudryńcach.

Pułkownikiem: 38 oficerów.
Podpułkownikiem: 221 oficerów.
Majorem: 502 oficerów.
Kapitanem: 729 oficerów.
Porucznikiem: 2.763 oficerów.
Podporucznikiem: 1.611 oficerów.
Chorążym: 398 podoficerów.

Dyskusja w senacie włoskim

nad votum nieufności dla de Gasperi'ego

RZYM PAP. — W senacie rozpoczęła się debata nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu, złożonym przez senatora Terracini'ego w imieniu 46 senatorów frontu natychmiast po dokonaniu zamachu na Togliatti'ego.

Jako pierwszy przemawiał komunista Scoccimarro, który oświadczył m. in.: *„Zamach na Togliatti'ego oraz spontaniczny wybuch gniewu ludu stworzyły pewne zmiany w sytuacji politycznej Włoch.* Dzień 14 lipca może oznaczać początek nowej fazy politycznej we Włoszech".

Scocciamarro zaznaczył, że opozycja zarzuca w pierwszym rzędzie rządowi kroczenie po linii antykomunistycznej, umożliwianie odrodzenia i rozwoju organizacji faszystowskich i stwarzanie atmosfery politycznej, w której możliwe było jawne wzywanie do popełnienia zamachu na Togliatti'ego.

Duma Narodu Polskiego

Dokończenie przemówienia premiera tow. Józefa Cyrankiewicza na otwarciu Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

triotyzmu, sprzęgniętego z duchem szczerego internacjonalizmu — poczucia międzynarodowej solidarności wszystkich uciskanych i wszystkich walczących o wolność.

Tak traktowaliśmy tę naszą walkę o niepodległość, wierni staremu hasłu polskich insurekcji — *„Za naszą wolność i Waszą!"*.

Obchodzimy dziś w Wyzwolonej Polsce trzecie z rzędu święto Niepodległości. Obchodzimy je w całym kraju, ale ośrodkiem tegorocznego obchodu stał się Wrocław i na Wrocławiu skupia się dziś uwaga całej Polski. Tutaj dokonywa się przegląd naszego dorobku na Ziemiach Odzyskanych. Jak wielki jest ten dorobek, potrafi ocenić każdy, kto pamięta to miasto i te ziemie sprzed trzech lat. Pamiętam dobrze ów obraz ruiny i zniszczenia i beznadziejny, zdawałoby się, wysiłek tych, którzy stawiali pierwsze zręby polskiego ładu na wyswobodzonych właśnie obszarach Ziem Zachodnich.

Jak nie beznadziejny, jak owocny i twórczy był ten wysiłek, widać dziś na każdym kroku, na każdym kilometrze Ziem Odzyskanych. Wystawa Ziem Odzyskanych pokaże całemu społeczeństwu polskiemu bilans tego wysiłku w systematycznym i planowym ujęciu. *Cała Polska przekona się naocznie, czym są dla nas Ziemie Odzyskane, jak ogromnym był i jest ich wkład do dzieła odbudowy i budowy Polski Ludowej, a zarazem przekona się, jak wielką pracę wykonali ci, którzy osiedlili się na tych ziemiach, by je zagospodarować i włączyć w organizm gospodarczy Polski.*

I jeszcze jedno. Przyjadą na tę wystawę goście zagraniczni. Niechajże ją uważnie oglądają i niechaj zabiorą stąd jasny obraz tego, co się tu na ruinach hitlerowskiego niszczycielstwa dokonało. Będą wtedy mogli zadać ostatecznie kłam wrogiej propagandzie, która w obłudnej trosce o losy tych ziem *próbowała światu wmówić, że my nie potrafimy ich zagospodarować, że leżą one u nas odłogiem.*

Przywykliśmy te ziemie nazywać Ziemiami Odzyskanymi, dla odróżnienia ich od reszty kraju. *Ale dziś już ziemie te niczym się nie różnią od reszty Polski. Są tak samo polskie, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, Gdynia.* Odzyskaliśmy je po stuleciach wytężonej akcji germanizacyjnej. Przywróciliśmy je Polsce w ciągu lat trzech i uczyniliśmy z nich ziemię napowrót polską, tak polską, jak cała reszta naszego kraju. *I dziś nie ma różnicy między Polską spod Warszawy, Rzeszowa, czy Torunia a Polską spod Wrocławia, Szczecina i Gdańska.*

Niechaj o tym wiedzą ci, którzy dla swoich ciemnych celów politycznych usiłują wciąż jeszcze żonglować na arenie międzynarodowej t. zw. kwestię granicy polsko - niemieckiej.

Sprawa naszych Ziem Zachodnich nie jest tylko sprawą Polski i sprawą narodu polskiego. *Kiedy na konferencji w Poczdamie trzy wielkie mocarstwa uznały granicę Polski na Odrze i Nysie, czyniły to w związku z planem uregulowania całokształtu kwestii niemieckiej. Uznanie granicy niemieckiej na Odrze i Nysie było częścią składową, logiczną częścią takiego uregulowania kwestii niemieckiej, aby „Niemcy nigdy już nie były w stanie zagrozić pokojowi świata, ani bezpieczeństwu swych sąsiadów".*

Tak właśnie dosłownie mówi deklaracja poczdamska, którą możnaby nazwać kartą ładu europejskiego.

Takie pojmowanie sprawy granicy polsko-niemieckiej było słuszne, albowiem odebranie Niemcom tej ziemi stwarzało naturalny hamulec, dla ewentualnej agresji niemieckiej na przyszłość.

Przez stulecia ziemie te były kolebką pruskiego junkierstwa, pruskiego militaryzmu, pruskiego imperializmu politycznego i gospodarczego — stanowiły bazę agresji niemieckiej. Stąd szedł niemiecki „Drang nach Osten", zarzewie niemieckiego imperializmu, które potym przerodziło się w „Drang" w innych kierunkach, a w epoce hitleryzmu przybrało formę obłędnej żądzy panowania nad światem.

Odebranie Niemcom tych ziem było sprawiedliwym rozstrzygnięciem historii, a jednocześnie było równoznaczne z pozbawieniem junkrów pruskich, kapitalistów i militarystów niemieckich, znakomitej części ich bazy społecznej. Było częścią politycznego, gospodarczego, duchowego rozbrojenia imperializmu niemieckiego.

Dlatego granicę naszą na Odrze i Nysie uważamy za granicę pokoju światowego, za granicę bezpieczeństwa w stosunku do ewentualności odrodzenia się agresji niemieckiej w przyszłości. Takie samo stanowisko zajęła Konferencja Warszawska, stwierdzając, że Odra i Nysa jest nienaruszalną granicą pokoju i piętnując rewizjonizm niemiecki i podsycających jego apetyty.

Zbiegają się interesy wszystkich imperialistów, i tych niemieckich ,i tych, co ich protegują. Ale zbiegają się też interesy wszystkich antyimperialistów, wszystkich ludzi miłujących pokój i wszystkich walczących o pokój. Wiemy, że na zachodzie Europy i za Atlantykiem czynne są siły, podkopujące się pod z takim trudem wywalczony i tyloma ofiarami okupiony spokój. Ale wiemy także,, że *na zachodzie Europy i za Atlantykiem czynne są siły ludowe, które o ten pokój walczą i które uczynią wszystko, by sparaliżować zakusy podżegaczy wojennych.*

Tak zbiega się więc interes Polski Ludowej z interesem wszystkich sił postępowych, sił ludowych całego świata.

Odzyskaliśmy te ziemie dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem. Zabezpieczeniem ich jest sojusz Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.. Ale stoi za nim nie tylko 300 milionów obywateli ZSRR i krajów demokracji ludowej, które podpisały Deklarację Warszawską. Stoją za nimi, za reprezentowanym przez nas obozem pokoju, *setki milionów ludzi, którzy walczą o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, imperializmu, ucisku społecznego i narodowego.*

Taka jest wymowa rzeczywistości politycznej. Niech o niej pamięta cały naród polski w dniach swej codziennej pracy i w dniu Święta Wolności, w dniu, w którym poprzez tę Wystawę patrzy z dumą na swój dorobek.

Dzieło, którego dokonał na Ziemiach Zachodnich robotnik, chłop, inżynier i pracownik umysłowy polski jest dziełem imponującym. Jesteśmy im wszyscy winni za to wdzięczność i uznanie. Należy się też podziękować i tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i zbudowania tej wystawy, by umożliwić całej Polsce zapoznanie się z dorobkiem trzech lat naszej pracy na tych ziemiach. Wystawa Ziem Odzyskanych jest przeglądem tego dorobku, przeglądem tego, co zostało tu zrobione w minionym okresie. Ale jest ona nie tylko dogodnym punktem obserwacyjnym, skąd świetnie widać przeszłość. *Widać stąd także i przyszłość. Widać stąd drogi wiodące ku dalszemu rozwojowi Polski Ludowej. Wszystko to, co zostało dotychczas zrobione, jest przecież tylko punktem wyjścia do dalszego potężnego dzieła odbudowy. Odbudowy, która na pewnym etapie staje się budową nowego, a nie tylko odbudową tego, co zniszczone. Budowy, która jest jednocześnie tworzeniem nowych form życia społecznego Polski, kroczącej przez demokrację ludową ku socjalizmowi.*

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza, Prezydent R. P. Bolesław Bierut w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego oraz gości przeszedł przed szpalerem, utworzonym przez uczniów szkół przemysłowych, przemysłu włókienniczego, węglowego i hutniczego, ubranych w stroje ludowe, a następnie przeciął wstęgę, otwierając tym samym Wystawę Ziem Odzyskanych. Przy dźwiękach hymnu narodowego Prezydent oraz towarzyszące mu osoby udały się na tereny Wystawy „B". Ob. Prezydent szczegółowo obejrzał pawilony wszystkich działów produkcji Ziem Odzyskanych. Na terenach kiermaszowych ob. Prezydent zabawił około półtorej godziny.

Depesza marszałka Rokossowskiego do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA. PAP. Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski nadesłał do Prezydenta R. P. następującą depeszę:

„Proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć ode mnie i żołnierzy podległych mi wojsk serdeczne pozdrowienia w dniu czwartej rocznicy odrodzenia nowej, demokratycznej Polski oraz życzenia dla Pana osobiście i dla całego narodu polskiego dalszych postępów w dziele budowy silnej, demokratycznej, niezawisłej Polski — wielkiego sojusznika i przyjaciela Związku Radzieckiego.

Łódź w rocznicę Manifestu Lipcowego

Uroczysta Akademia w sali Filharmonii Łódzkiej — Capstrzyk na ulicach miasta

W dniu wczorajszym Łódź zmieniła swój zwykły wygląd.

Gmachy urzędów i instytucji przybrane zostały sztandarami o barwach narodowych i emblematami.

Zgodnie z programem obchodu we wszystkich większych fabrykach, biurach i związkach — odbyły się po południu akademie przy tłumnym udziale robotników i pracowników umysłowych.

W godzinach wieczornych ulicami miasta przemaszerowały kolumny młodzieżowe ze sztandarami oraz orkiestry wojskowe, milicyjne i fabryczne.

O godz. 18-ej w Sali Filharmonii Łódzkiej— odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez miejski Obywatelski Komitet Obchodu 4-ej rocznicy PKWN-u.

Na akademię przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, przedstawiciele partii politycznych i społecznych, wyższych uczelni naukowych i świata artystyczno-literackiego.

Do powołanego prezydium honorowego weszli między innymi odznaczeni przodownicy pracy ob. Ganciara i Chmielewski.

Akademię zagaił wiceprezydent Sobol wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie dłuższy referat wygłosił red. Kuriera Popularnego tow. **Antoni Pokorski**, który omówił sytuację polityczną w czasie tworzenia się PKWN wskazując na to, iż Manifest Lipcowy nakreślił już w 1944 roku koncepcję polityczno-społeczną Polski.

Reforma rolna i unarodowienie przemysłu były punktem przełomowym na drodze Polski do socjalizmu.

Następnie orkiestra odegrała hymny robotnicze po czym odbyła się uroczysta dekoracja Śląskim Krzyżem Powstańczym 32 pochodzących z okręgu łódzkiego uczestników powstań śląskich.

Akademię zakończyła część muzyczno-wokalna.

Walki w Palestynie osłabły

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Tel-Avivu, że po zażartych walkach, które trwały w Palestynie mimo ogłoszenia rozejmu — w środę nastąpiło pewne uspokojenie.

Komunikat żydowski stwierdza, że walki trwają przeciwko wojskom egipskim na południu i wojskom syryjskim na północnym wschodzie, lecz dodaje, że intensywność walk znacznie zmalała.

Obserwatorzy Narodów Zjednoczonych, mający nadzorować przestrzeganie warunków rozejmu zaczynają przybywać do Palestyny i obejmować poszczególne odcinki frontu.

Sojusz czechosłowacko-rumuński

BUKARESZT. PAP. — W środę w południe podpisano w Bukareszcie układ i przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Czechosłowacją i Rumunią.

Jerzy Andrzejewski laureatem nagrody „Odrodzenia"

WARSZAWA. PAP. Jury nagrody „Odrodzenia" na posiedzeniu w dniu 20 lipca 1948 r. uznało większością głosów za najwybitniejszą pozycję literacką ostatniego roku — powieść Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i Diament" oraz postanowiło przyznać mu tegoroczną nagrodę „Odrodzenia" w wysokości 250.000 zł.

Uroczysty pogrzeb 24 harcerek

ofiar tragicznego wypadku na jeziorze Korbnem

W nocy z 20 na 21 lipca sześcioma samochodami straży pożarnej przywiezione zostały do Łodzi zwłoki dwudziestu czterech ofiar tragicznego wypadku, jaki miał miejsce w Ustroniu Morskim nad jeziorem Korbnen.

Po szczegółowych oględzinach lekarskich — komisja w obawie o rozkład zwłok, szybko postępujący przy dzisiejszych upałach — postanowiła urządzić pogrzeb w dniu wczorajszym.

W obecności wielotysięcznych tłumów łodzian — wczoraj — o godzinie 16 po południu, na Starym Cmentarzu Katolickim przy ul. Srebrzyńskiej — Łódź pożegnała tragicznie zmarłe harcerki.

Po odprawieniu egzekwii żałobnych przez ks. biskupa Tomczaka w imieniu Zarządu m. Łodzi przemówił wiceprezydent ob. Sobol, przedstawicielka Związku Harcerstwa Polskiego oraz przewodniczący koła rodzicielskiego szkoły Nr 161.

Następnie harcerki poniosły trumny na ramionach do wspólnego grobu, który pokryty został stosami wieńców i świeżego kwiecia.

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Aleksy Tołstoj

Dziwna historia

(Ciąg dalszy)

— Dziwna historia — powiedział naczelnik sztabu, wciąż jeszcze nie mogąc się uspokoić.

— A co w niej dziwnego? Człowiek rosyjski — to niezwykły człowiek. Rosyjski człowiek — to człowiek chytrze obmyślony. Dziesięć lat przepracowałem w obozach — czy mało myśli przemknęło przez głowę? Tak: cierpisz, Piotrze Gorszkow... Ach, wybaczcie, powiem jeszcze o naszym domu ojcowskim, co ma dach żelazny, niepokoi się o ten dom Praskowia Sawiszna, ale nie ja, dawno już to we mnie umarło... Za jaką prawdę cierpisz? W mieście Pustoziersku, które znajduje się niedaleko naszego obozu, za cara Aleksieja Michajłowicza siedział w jamie prałat Awakum. Odcięto mu język za to, że nie chciał milczeć — z odciętym językiem, siedząc w jamie, pisał odezwy do narodu rosyjskiego, błagając go, by żył uczciwie, walczył o prawdę, nawet pod grozą śmierci. Przeczytałem utwory Awakuma — wtenczas była jedna prawda, dzisiaj — inna, ale — prawda... A prawda — to ziemia rosyjska...

— Mówi przekonywująco — powiedział Iwan Sudariew naczelnikowi sztabu. — Mówcie dalej, Gorszkow, do rzeczy.

— Nie będziemy się śpieszyć, dojdzie i do rzeczy. Niemczyk, oficer, opowiadał wczoraj o swoim psie, że to mądre i pożyteczne zwierzę czego, mówi, nie można powiedzieć o Rosjanach Przecież śmieją się z nas Niemcy... — Co? Piotrowi Filipowiczowi nieoczekiwanie wygładziły się zmarszczki i bezbarwnymi, okrągłymi, ciężkimi oczyma spojrzał na słuchaczy.—Śmieją się z narodu rosyjskiego: oto niby idzie nieumyty, nieuczesany, półgłówek, wal go na śmierć!... Wczoraj drugi oficerek na ulicy ,przy wszystkich, zaczął macać dziewczynkę, Kisielową Aniutkę, taką miłą, dobrą dzieweczkę, aż dech mu zaparło... Jak to zrozumieć? Antychryst przyszedł, czy co? Czy rosyjska ziemia się skończyła? Władza radziecka uzbroiła naród i poprowadziła go do walki, by Niemiec przeklęty przestał się z nas naigrawać... Najważniejszą robotę wykonujecie, towarzysze, dziękuję wam... Radziecka władza — to nasza władza, rosyjska, chłopska... Swój osobisty rachunek dawno zamknąłem i zapomniałem o nim...

Piotr Filipowicz oparł się łokciami i przykrył czoło dłonią pod daszkiem karakułowej czapki.

— Teraz decydujcie... Prowadźcie mnie do lasu, rozstrzelajcie... Gotów jestem, tylko dalibóg, szkoda będzie... Albo — uwierzcie mi. Proponuję: będę dawał o nich wszystkie informacje, wszystkiego się dowiem, przedostanę się do nich do sztabu armii, przebiegłości mi starczy. Pracować będę odważnie. Śmierci się nie boję, tortury mnie nie przestraszą.

Iwan Sudariew i naczelnik sztabu Jewtiukow zeszli do ziemianki i tam nieco się sprzeczali. Z jednej strony — trudno było uwierzyć takiemu człowiekowi, z drugiej — głupio byłoby nie skorzystać z jego propozycji. Wyleźli z ziemianki i Jewtiukow powiedział surowo Piotrowi Filipowiczowi, który wciąż siedział na belce:

— Postanowiliśmy wam uwierzyć. Oszukacie, — pod ziemią znajdziemy...

Twarz Piotra Filipowicza rozjaśniła się wstał, zdjął czapkę, pokłonił się:

To szczęście. To wielkie szczęście dla mnie. Informację będę posyłał — dokąd wskażecie— przez mą dziewczynkę... Synek w matkę się urodził, słaby, a córka, Anna, we mnie: dziecko złe, skryte.

Piotrowi Filipowiczowi związano oczy i te same dziewczyny wyprowadziły go.

W taki sam wilgotny, mglisty poniedziałek niemieccy żołnierze zaczęli z rana wypędzać mieszkańców na ulicę, krzycząc im niezrozumiałe słowa i pokazując ręką w stronę rady wiejskiej. Tam, na niewielkim placu, gdzie jeszcze niedawno był ogródek z posągiem Lenina, zdjętym i zburzonym przez Niemców, stał przyrząd dla gimnastyki — dwa wysokie słupy z belką poprzeczną. Teraz na nim wisiały dwa cienkie sznurki z pętlami.

Cała ludność wiedziała już, że mają powiesić komsomolca Aleksieja Świridowa — Niemcy go podstrzelili niedaleko od osiedla, w leszczynie — i Klaudię Uszakową, nauczycielkę Miedwiedowskiej szkoły początkowej; ją również złapano w leszczynie, kiedy usiłowała wynieść na sobie Aleksieja Świridowa.

Żołnierze, machając podbródkami i pokrzykując, jak na bydło, które się pędzi po zakurzonej drodze do miasta, do rzeźni, pchali ludzi bliżej przyrządu gimnastycznego. Deszcz spływał po ich stalowych hełmach, po zmarszczonych twarzach kobiet, po dziecięcych policzkach. Błoto chlupało pod nogami. Co chwila słychać było, jak ktoś z obecnych, ukłuty bagnetem, słabo i boleśnie jęknął.

Ukazała się ciężarówka. Stała w niej nauczycielka z nieosłoniętą głową, blada jak trup, w czarnym, rozpiętym palcie, z rękami związanymi do tyłu. U jej nóg siedział nawpół żywy Świridow. Był to chłopak energiczny i z temperamentem, cała wieś go lubiła — nic z niego nie pozostało, zamęczyli go — siedział, jak worek. Za ciężarówką maszerowali obaj oficerowie — długi, w okularach, z aparatem fotograficznym, i ładniutki. Obaj spoglądając na Rosjan, bardzo się śmieli.

(D. c. n.)

4 lata odbudowy gospodarczej i walki

o dobrobyt mas pracujących

1944 — 1948. Były to *cztery lata odbudowy gospodarczej*, umacniania demokracji ludowej a zarazem tworzenia podstaw wyjściowych dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w Polsce.

W wyniku wojny i okupacji hitlerowskiej, Polska poniosła straty, które wyniosły około *6 milionów ludzi i 38 procent wartości majątku narodowego.* W tych warunkach ekonomiści burżuazyjni w Polsce i za granicą uważali, iż odbudowa gospodarcza Polski musi potrwać kilkadziesiąt, a co najmniej kilkanaście lat. Dziś po czterech latach podstawowe gałęzie życia gospodarczego w Polsce są już odbudowane lub prawie odbudowane, a na wielu odcinkach przeszliśmy do rozbudowy. Ekonomiści burżuazyjni nie docenili i nawet nie pojęli faktu, że *dokonane wielkie reformy wyzwoliły w Polsce olbrzymie siły wytwórcze.*

Przemysł Polski w zdecydowany sposób przekroczył poziom przedwojenny. Hasło demokracji ludowej zamiany Polski w kraj przemysłowo-rolniczy staje się *rzeczywistością*. Wystarczy przytoczyć parę cyfr. W pierwszym półroczu roku 1948 wydobyliśmy węgla kamiennego ponad 33 miliony ton, podczas gdy w całym roku 1938 wydobycie węgla kamiennego w Polsce wynosiło tylko 38 milionów ton. Produkcja stali w pierwszym półroczu 1948 roku osiągnęła ponad 926 tys. ton, podczas gdy w roku 1938 średnia na półrocze wynosiła tylko 720 tys. ton. Nasze fabryki wyprodukowały w pierwszym półroczu 1948 roku ponad 7.500 wagonów towarowych, podczas gdy w dwóch ostatnich latach przedwojennych (1937 — 1938) produkcja wagonów towarowych wynosiła w Polsce tylko 864 sztuki. Produkcja tkanin na ogół również przekracza cyfrę produkcji przedwojennej. Tak np. tkanin jedwabnych wytworzyliśmy w pierwszym półroczu roku 1948 ponad 14.9 miliona metrów, podczas gdy w całym roku 1938 produkcja wynosiła 23 miliony metrów.

W roku gospodarczym 1947-48 obszar zasiewów objął powierzchnię 14.300 tys. hektarów t.j. o 1.390 tys. ha więcej, niż w poprzednim roku. W ciągu czterech lat istnienia demokracji ludowej chłop polski zaorał kilka milionów hektarów odłogów. Dzięki rozwojowi produkcji roślinnej i zwierzęcej zostały stworzone warunki dla osiągnięcia w bieżącym roku samowystarczalności żywnościowej dla rozwoju eksportu nadwyżek rolniczych. Politykę Państwa Ludowego wobec wsi charakteryzuje wszechstronna pomoc w dziele odbudowy gospodarki chłopskiej. W pierwszym półroczu roku 1948 produkcja Państwowego Przemysłu Maszyn i Narzędzi Rolniczych wyniosła ponad 19 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1938 produkcja ta wynosiła tylko 22 tys. ton. Produkcja azotniaku wynosiła w pierwszym półroczu b.r. ponad 83 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1938 tylko 80 tys. ton. Superfosfatu mineralnego wytworzyły nasze fabryki w pierwszym półroczu b.r. 114 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1937 tylko 163 tys. ton. Cyfry powyższe dowodzą, że hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego w warunkach Demokracji Ludowej przeobleka się w konkretną postać strumienia dostaw, służących dla rozwoju gospodarki chłopskiej.

Polski kolejarz nie pozostaje w tyle za polskim robotnikiem przemysłowym i za polskim chłopem. W pierwszym półroczu 1948 — Polskie Koleje przewiozły ponad 50 milionów ton towaru, t.j. o 28 proc. więcej niż w pierwszym półroczu roku 1937. W całym roku 1938 Polskie Koleje przewiozły tylko 75,4 milionów ton towaru. Porównanie tych cyfr świadczy, iż *nasze życie gospodarcze bije obecnie znacznie silniejszym tętnem, niż przed wojną.* Postęp gospodarczy Polski zależy od rozwoju budownictwa; od rozwoju inwestycji przemysłowych, rolnych, komunikacyjnych itp. W roku 1948 znacznie przekroczyliśmy nie tylko przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, ale i przedwojenny poziom inwestycji. W roku 1948 tylko w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego wydamy ponad *200 miliardów złotych na inwestycje*, podczas gdy w roku 1938 całość wydatków inwestycyjnych Polski nie przekracza sumy 2.4 miliardów przedwojennych złotych. W roku 1948 osiągnęliśmy znaczne postępy w budowie wielkich objektów planu trzyletniego 3-ch nowych kopalni węgla, fabryki syntezy chemicznej w Dworach, fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach itp.

W ciągu ubiegłego czterolecia Polska Ludowa ma również osiągnięcia o znaczeniu historycznym w skali światowej. Osiedlenie milionów Polaków, odbudowa życia gospodarczego i scalenie Ziem Odzyskanych z resztą Polski w jednolity organizm gospodarczy dokonało się w rekordowym czasie. Sukcesy gospodarcze Polski Ludowej zostały osiągnięte w *ostrej walce z wrogiem klasowym.* Unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu i reforma rolna zadały potężny cios wielkiemu kapitałowi i obszarnictwu, ale walka klasowa nie tylko nie osłabła ale zaostrzyła się. Skazane na zagładę klasy społeczne nigdy bowiem nie schodzą z areny politycznej i gospodarczej bez zaciętej walki. I w mieście i na wsi toczy się w Polsce *walka klas*, walka o to, czy Polska pójdzie dalej *na drodze do socjalizmu*, czy też cofnie się do kapitalizmu. Przejawami tej walki codziennej to akcja przeciwko spekulacji o stabilizację cen, to obrona drobnego i średniego chłopa przed wyzyskiem bogaczy i spekulantów wiejskich, to zwalczenie podziemia gospodarczego itp.

Sukcesy gospodarcze Polski Ludowej zostały osiągnięte zarówno dzięki ostrej i nieugiętej walce z wrogiem klasowym, jak i dzięki pomocy Związku Radzieckiego i współdziałania z krajami demokracji ludowej. Polska dowiodła, iż można odbudować gospodarkę w kraju, opierając się na siłach własnych i wspódziałając z bratnimi narodami, a odrzucając stanowczo zakusy imperialistów, którzy pod maską pomocy niosą niewolę gospodarczą i polityczną ludom Europy. Doświadczenie Polski i krajów marshallowskich wykazało, iż tylko droga Polski i innych krajów demokracji ludowej prowadzi *do odbudowy, zachowania i umocnienia suwerenności gospodarczej.*

Rozwój sektora uspołecznionego naszej gospodarki, sukcesy naszego Planu Trzyletniego dowiodły słuszności słów Engelsa, który w siódmym dziesiątku lat 19-go wieku pisał: „Proletariat zagarnia władzę polityczną i mocą tej władzy zamienia społeczne środki produkcji, wymykające się z rąk kapitalistom we własność społeczną. Tym aktem wyzwala siły wytwórcze od tego wszystkiego co było w charakterze kapitału właściwe, pozwala ich charakterowi społecznemu ujawnić się z całą swobodą. Odtąd staje się możliwa produkcja społeczna według z góry ustanowionego planu".

Demokracja Ludowa w Polsce wyzwoliła siły wytwórcze kraju, stworzyła warunki dla powstania i rozwoju żywiołowego i masowego ruchu współzawodnictwa pracy, zniosła anarchię kapitalistyczną, w kluczowych gałęziach życia gospodarczego i pozwoliła *na stały rozwój socjalistycznych elementów naszej gospodarki.* Opierając się na osiągniętych rezultatach wkraczamy w piąty rok istnienia Demokracji Ludowej w Polsce z wiarą, iż rok ten będzie *dalszym etapem na drodze likwidowania wielkiego zacofania gospodarczego Polski*, podnoszenia dobrobytu mas pracujących i budowy nowych stosunków wytwórczych, znoszących wyzysk człowieka przez człowieka w jakiejkolwiek postaci.

BRONISŁAW MINC

ROZKAZ

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie, szeregowcy i marynarze wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej!

W dniu dzisiejszym Naród Polski obchodzi uroczyście swoje święto.

Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień Odrodzenia Polski w wyniku walki i zwycięstwa ludu polskiego i jego najlepszych zorganizowanych sił — klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją.

Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień odrodzenia Wojska Polskiego, dzień połączenia polskich sił zbrojnych, zorganizowanych i walczących u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej, z siłami zbrojnymi walczącego Kraju z Armią Ludową na czele.

Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień zwycięstwa słusznej polityki przyjaźni i braterstwa z ZSRR, prowadzonej przez polską klasę robotniczą i demokrację polską. Dzięki tej polityce powstała i rozwija się wolna i niepodległa Polska Ludowa.

Każdą rocznicę Nowej Polski znamionuje dalszy rozwój siły gospodarczej, społecznej i politycznej mas ludowych naszego kraju i naszego ludowego państwa.

Tak i w tym roku stwierdzamy:

Nowe osiągnięcia naszego przemysłu, rolnictwa i handlu, całej naszej gospodarki, wzrost sił i roli klasy robotniczej poprzez zjednoczenie się obu partii robotniczych, wzrost sił postępowych chłopstwa i całej demokracji polskiej poprzez oczyszczenie i zahartowanie jej szeregów, wspaniałe osiągnięcia młodzieży, jednoczącej się w Związku Młodzieży Polskiej oraz wielki wkład młodzieży uczącej się, pracującej i ćwiczącej w szeregach Służby Polsce.

Na arenie międzynarodowej stwierdzamy wzrost autorytetu Polski Ludowej wśród innych narodów, stwierdzamy, że jedynie słuszna jest niezłomna postawa przyjaźni i współpracy z ZSRR, krajami demokracji ludowej i całą postępową ludzkością, że tylko ta postawa zapewnia nam długi okres pokoju oraz trwałość i nienaruszalność naszych granic.

To w stolicy Polski Ludowej — Warszawie — Konferencja ośmiu państw wskazała całej ludzkości drogę pokoju, mobilizując ją przeciw planom imperialistów i zagwarantowała nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie.

Z wielkimi osiągnięciami obchodzi Wojsko Polskie Święto Narodowe, które jest równocześnie świętem całego Odrodzonego Wojska. Wzmacniamy siły naszego wojska, podnosząc nasz poziom ideowy, zwiększając nasze oddanie i ofiarność dla sprawy ludu polskiego i jego walki o postęp, podnosząc poziom wyszkolenia bojowego, opanowując doświadczenia własnego dorobku bojowego i dorobku najlepszej armii świata — Armii Radzieckiej.

W nowy rok rozwoju naszych sił zbrojnych wchodzimy z pełnym poczuciem naszych osiągnięć w dziele wzmacniania siły obronnej kraju, uzyskanych w oparciu o słuszną politykę władzy ludowej, o rozwój naszej gospodarki i techniki.

Wzywam wszystkich żołnierzy wojska Polskiego do dalszego i zwiększonego wysiłku, dla uzyskania dalszych, jeszcze większych osiągnięć.

W celu uczczenia rocznicy Święta Narodowego i Święta Wojska Polskiego.

ROZKAZUJĘ:

1. WE WSZYSTKICH JEDNOSTKACH I GARNIZONACH URZĄDZIĆ SPECJALNE OBCHODY.
2. W ZWIĄZKU Z WYSTAWĄ ZIEM ODZYSKANYCH I ZJEDNOCZENIEM SIĘ MŁODZIEŻY W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ PRZEPROWADZIĆ WE WROCŁAWIU UROCZYSTY CAPSTRZYK WSZYSTKICH ORKIESTR WOJSKOWYCH.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
MICHAŁ ŻYMIERSKI

WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ
GENERAŁ DYWIZJI
INŻ. MARIAN SPYCHALSKI

Polska tętni odbudową



W zgodnym wysiłku i wytężonym trudzie naród polski odbudowuje swe domy i swe warsztaty pracy. Na obszarze całego kraju wre niestrudzona praca dla stworzenia warunków dobrobytu i lepszego jutra.

Reforma rolna PKWN

Pierwszy krok do zniesienia wyzysku wsi

Kiedy w listopadzie 1918 roku Lubelski Rząd Ludowy wziął władzę w swoje ręce, pisał on w swym manifeście, że **„przeprowadzi przez sejm ustawodawczy przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności i oddanie jej w ręce ludu pracującego".** Tak więc, już w chwili swego powstania, ówczesny Rząd Lubelski zawahał się, zabrakło mu odwagi wzięcia na siebie odpowiedzialności za naprawdę ludowe, oddolne przeprowadzenie reformy rolnej. Wolał czekać, aż zadecyduje sejm ustawodawczy. Ówczesny Rząd Lubelski bez walki oddał władzę w ręce kliki piłsudczykowsko-endeckiej, a sejm ustawodawczy „spławił" żądania chłopskie obszarniczym dekretem o parcelacji.

Jakże odmiennie postawił sprawę Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który natychmiast po swoim ukonstytuowaniu się, ogłosił w Manifeście Lipcowym, że **„aby przyśpieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopa polskiego do ziemi PKWN przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej."**

Jeszcze na froncie grzmiały działa, a już **chłopi przy pomocy brygad robotniczych zaczęli dzielić ziemię obszarniczą.**

Reforma rolna PKWN zrealizowała żądania szerokich rzesz bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów. Reforma rolna PKWN zlikwidowała w Polsce klasę obszarników. Poczyniony został pierwszy poważny krok na drodze do zbudowania w Polsce społeczeństwa nie znającego wyzysku człowieka przez człowieka.

Od tego czasu minęły 4 lata. Za okres ten dzięki stałej i codziennej pomocy władzy ludowej wieś podniosła się z ruin. Znikają ostatnie odłogi. Upaństwowione fabryki dostarczają wsi coraz większej ilości artykułów przemysłowych, maszyn rolniczych, nawozów. Budują się pierwsze polskie traktory. Coraz większego rozmachu nabiera akcja odbudowy wsi, elektryfikacji i radiofonizacji. Tysiące dzieci chłopskich kształci się w szkołach rolniczych i przemysłowych, w gimnazjach, liceach i na uniwersytetach. Setki tysięcy rodzin chłopskich zagospodarowało się na Ziemiach Odzyskanych. Tysiące chłopów znalazło zatrudnienie w przemyśle, handlu, komunikacji, samorządzie i spółdzielczości. Państwo ludowe, poprzez sprawiedliwą politykę podatkową i kredytową, poprzez słuszną politykę cen na artykuły rolne i przemysłowe, poprzez organizowanie akcji pomocy sąsiedzkiej i pomocy przednówkowej, poprzez pomoc w organizowaniu ośrodków maszynowych itp. stara się dopomóc drobnym i średnim gospodarzom w walce o poprawę ich bytu.

Czy jednak twórcy Manifestu Lipcowego sądzili, że samo tylko oddanie ziemi chłopom na własność usunie przed biednym i średnim chłopem wszelkie przeszkody na drodze do dobrobytu? Czy sądzili, że likwidując obszarnictwo, likwidują jednocześnie wyzysk na wsi?

Oczywiście nie.

Twórcy Manifestu Lipcowego zdawali sobie sprawę z tego że **reforma rolna stanowi podstawę posunięcia na drodze do likwidacji wyzysku na wsi, stanowi poważny hamulec w procesie różniczkowania się wsi.** Jednakże **ani reforma rolna, ani wielka pomoc Państwa dla niezamożnych chłopów nie potrafi i nie może zatrzymać procesu rozwarstwienia się wsi, nie potrafi i nie może załamować odradzania się wyzysku na wsi.**

Biedny bowiem i średni chłop na swoim paromorgowym nadziale jest stale, mimo pomocy państwowej narażony na wyzysk gospodarczo silniejszego bogacza wiejskiego. Jedynym wyjściem z tego jest **radykalna przebudowa struktury wsi przez rozwój wszelkich form spółdzielczości, a przede wszystkim spółdzielczości produkcyjnej.**

Zdawali sobie z tego od dawna sprawę co światlejsi działacze chłopscy, którzy już w 1906 roku w swym programie pisali, że **„dążenia ekonomiczne streszczają się w haśle: wszechstronniejsze zrzeszenie gospodarstw włościańskich w wielkie kooperatywne gospodarstwa.., zasadzające się nie na przymusowym wywłaszczeniu i upaństwowieniu ziemi, lecz na dobrowolnym stopniowym zrzeszeniu się gospodarstw prywatnych w celach zorganizowania wspólnego kupna, sprzedaży, produkcji".** Oczywiście, że takie hasła w warunkach, kiedy władza znajdowała się w rękach kapitalistów, stanowiły tylko utopijne mrzonki, jednakże **dzisiaj, kiedy władza znajduje się w rękach robotników i chłopów marzenia te mogą stać się rzeczywistością.**

U podstaw nowej rzeczywistości polskiej legł sojusz robotniczo-chłopski. W pamiętnym lipcu 1944 r. treścią tego sojuszu była walka o władzę dla mas pracujących pod przewodnictwem klasy robotniczej, o ziemię, o likwidację kapitału finansowego, wielkich magnatów przemysłowych i obszarnictwa. Lata następne były okresem odbudowy zniszczonych miast i wsi polskich, walką z reakcją o umocnienie władzy ludowej. Dzisiaj sojusz robotniczo-chłopski nabiera nowej treści. **„Teraz jego treścią** — mówił tow. Zambrowski na Krajowej Naradzie Aktywu PPR — **musi się stać polityką ograniczenia wzrostu i wpływów kapitalistów wiejskich, polityka obrony biednego i średniego chłopa przed ich wyzyskiem, polityka rozwoju w miarę narastających wielkich możliwości spółdzielczości wiejskiej, a w szczególności spółdzielczych ośrodków maszynowych."**

Stoimy przed nowym etapem walki — walki o ograniczenie wpływów kapitalistów wiejskich w spółdzielczości, w Samopomocy Chłopskiej, w Radach Narodowych i w administracji dołowej. Czeka nas trudna walka, lecz pewni jesteśmy naszego zwycięstwa. Gwarancją tego jest władza ludowa, którą w lipcu 1944 wzięli w swe ręce robotnicy w sojuszu z małorolnym i średniorolnym chłopstwem.

A. Brzoza

Dajemy przykład całemu światu

Ogrom osiągnięć polskich na Ziemiach Odzyskanych

Wystawa Wrocławska bilansem 3-ch lat wysiłków i pracy

Powrót Polski na Ziemie Odzyskane jest jedynym tego rodzaju wydarzeniem na przestrzeni naszych dziejów.

Za jednym zamachem dzięki bratniej pomocy narodów radzieckich uzyskał bowiem naród polski nie tylko zadośćuczynienie i wyrównanie wielowiekowych krzywd, ale zarazem otrzymał realne możliwości odrobienia odwiecznego zacofania i uzdrowienia struktury społecznej, oraz możliwość *równego startu* w rodzinie narodów europejskich.

I choć zrozumienie znaczenia oraz wagi Ziem Odzyskanych jest już nieomal powszechne wśród naszego narodu, należy jednak nie ustawać w popularyzowaniu tego.

Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że Ziemie Odzyskane to przecież jedna trzecia naszego terytorium, że na Z. O. mieszka i pracuje blisko jedna czwarta ludności naszego kraju i że więcej, niż trzecia część naszego przemysłu, że więcej, niż połowa naszych linii kolejowych i dróg samochodowych tam się znajduje.

Nie zawsze również pamiętamy o tym, że linia graniczna Odra — Nysa, wsparta na północy o brzeg morski, a na południu o cytadelę czeską, przebiegającą na odległość strzału armatniego (60 km) od Berlina drogą możliwie najprostszą, skraca linię zetknięcia naszego z niemczyzną z 1912 km do 456 km. Granica z Niemcami w odrodzonej Polsce Ludowej stanowi tylko około 13 procent ogólnej długości naszych granic, podczas kiedy przed wojną stanowiła ona 35 proc. (nie licząc zwasalizowanej w r. 1938 Słowacji).

Nie wolno również zapominać, że powrót na Ziemie Odzyskane to rozszerzenie naszego przedwojennego „okienka na świat" zwanego pogardliwie przez Hitlerów, Churchillów, Chamberlainów i Harrimanów „korytarzem polskim", to powiększenie naszej granicy morskiej ze 140 do 497 km, to zdobycie wielu pierwszorzędnych portów.

W ciągu 20 lat drugiej niepodległości zmuszeni byliśmy kierować olbrzymie sumy w budowę sztucznego portu w Gdyni, gdyż na całym przyznanym nam na mocy traktatu wersalskiego wybrzeżu nie było ani jednego znaczniejszego portu naturalnego. Dziś obok odbudowanego już w dużym stopniu portu gdyńskiego mamy w swoim niepodzielnym posiadaniu również porty w Gdańsku, Szczecinie, Kołobrzegu, Ustce, Darłowie i wiele innych.

Gdańsko-Gdyński port, a raczej zespół portowy jest w chwili obecnej trzecim pod względem wielkości portem w Europie ustępując tylko Londynowi i Antwerpii, a pozostawiając za sobą w tyle takie stare i sławne porty, jak Marsylia, Genua, Liverpool, Hamburg, Brema, Havre, Neapol, Kopenhaga itd.

Port w Szczecinie, zamierający stopniowo w latach międzywojennych, uległ w wyniku działań wojennych, straszliwym zniszczeniom. Obecnie pod wpływem olbrzymich, sięgających wielu miliardów złotych, zastrzyków pieniężnych, oraz na skutek naszych wytężonych wysiłków, nabiera rumieńców życia i z dnia na dzień rozwija się. W roku 1946 przeładował port w Szczecinie 45 tys. ton, natomiast w roku 1947 już 733 tys. ton. W ciągu 5 miesięcy r. bież. wzrosły przeładunki w porcie szczecińskim do jednego miliona ton, a plan przewiduje, że już za kilka lat wzrosną obroty jego do 7 milionów ton.

Usplawnienie Odry i *budowa nowej magistrali kolejowej* (przez Kostrzyń) zwiąże Szczecin nie tylko z najważniejszymi naszymi ośrodkami przemysłowymi, ale również z jego zapleczem w Czechosłowacji, na Węgrzech itd. Tu w Szczecinie *krzyżować się będą* w przyszłości wszystkie nieomal *linie komunikacyjne, prowadzące ze Szwecji i z całego półwyspu skandynawskiego do Europy Środkowej i na półwysep bałkański.*

Wzrost obrotu tranzytowego w naszym Szczecinie to przypływ olbrzymich ilości dewiz zagranicznych, to dalszy rozwój gospodarczy naszego kraju, to podniesienie znaczenia naszego na forum międzynarodowym, to osłabienie wrażej niemczyzny.

Ale, jeśli by się komuś wydawało, że bogactwo Ziem Odzyskanych spadło na nas, jak owa przysłowiowa manna z nieba, byłby w błędzie. *Bo niezależnie od ogromnego wkładu krwi, wnieśliśmy w dzieło powrotu na te tereny również gigantyczny, niespotykany dotąd w dziejach WKŁAD PRACY.* To, że zniszczone w r. 1945 porty podjęły już pracę, to, że ze zrujnowanych nazajutrz po wojnie fabryk i zatopionych kopalń płynie nieprzerwany potok produkcji, to, że niezaludnione, zarastające w r. 1945 chwastami „dzikie pola" na zachodzie dają nam obfite plony, to, że zniszczone mosty i linie kolejowe zostały odbudowane, jest wynikiem kolosalnej, na nieznaną dotąd miarę ofiarnej pracy całego narodu, a przede wszystkim *blisko sześciomilionowej rzeszy Polaków,* osiadłych na Ziemiach Odzyskanych.

Ziemie te w roku 1945, gdy wspólnie z bohaterską Armią Czerwoną uwalnialiśmy je z z wielowiekowego jarzma niewoli, były właściwie na poły bezludną pustynią, zamieszkałą przez resztki ludności autochtonicznej i tę drobną część ludności niemieckiej, która nie wycofała się razem z armią hitlerowską. *W ciągu niecałych trzech lat olbrzymi teren 110 tys. km kwadr. został zaludniony, zagospodarowany i sprzęgnięty nieskończoną ilością węzłów z Ziemiami Dawnymi.*

Takich sukcesów nie notuje żaden kraj, który kiedykolwiek kolonizował jakiekolwiek terytorium. Nic dziwnego: *dawni kolonizatorzy opierali swój dobrobyt na wyzysku podbitych narodów, a my sami zakasaliśmy rękawy, pracując na swoim i dla siebie.*

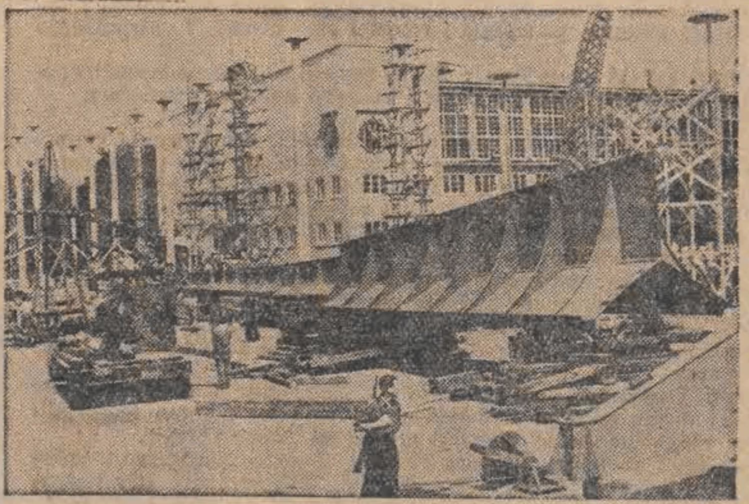
I to jest rozwiązanie „tajemnicy", spędzającej sen z powiek Bevinom, Churchillom i Vandenbergom, którzy opierając się na swoim haniebnym, imperialistycznym doświadczeniu spodziewali się, że Ziemie Odzyskane pozostaną jeszcze na długie lata białą plamą na mapie Europy.

To jest tajemnica, którą wyjaśnić pragniemy wszystkim naszym przyjaciołom, a mamy ich znacznie więcej na całym świecie, niż wrogów.

Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu pokazuje nam, naszym przyjaciołom i wrogom w plastycznym skrócie to, do czego jesteśmy zdolni, pokazuje wszystkie osiągnięcia polskości na Ziemiach Odzyskanych i ogrom wysiłków, na jakie naród nasz zdobył się w ciągu ostatniego trzylecia.

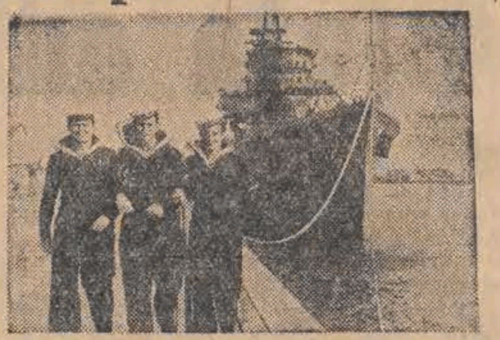
Wysiłków, które może po raz pierwszy w naszej historii zastosować mogliśmy w sposób tak zwarty i jednolity, celowy i słuszny.

W. Lemiesz



Nad terenem Wystawy Ziem Odzyskanych wznosi się iglica 106-metrowej wysokości. Stanowi ona punkt orientacyjny, który pozwoli każdemu turyście trafić bez błąkania się na teren Wystawy.

Nad polskim morzem



Stajemy silną stopą nad Bałtykiem, a rozwój naszej floty morskiej jest tego dobitnym wyrazem.

Kronika Ziem Odzyskanych

DWIE PRZECHOWALNIE BAGAŻY

Miejskie biuro Wystawy Z.O. organizuje dwie przechowalnie bagaży, które będą do dyspozycji zwiedzających przez całą dobę. Jedna z przechowalni urządzona będzie w Miejskich Zakładach Kąpielowych przy ul. Teatralnej, druga zaś mieścić się będzie przy ul. Curie-Skłodowskiej.

PARKING SAMOCHODOWY

Największy z parkingów samochodowych zorganizowany będzie na Placu Grunwaldzkim. Parking będzie wyposażony we wszelką pomoc techniczną i obsługę. W związku z tym zostanie wybudowane pomieszczenie dla warsztatów, umywalnia samochodów itd.

OPIEKA LEKARSKA

Dla zwiedzających WZO zorganizowana będzie w 6 punktach miasta pomoc lekarska, która dyżurować będzie przez 24 godzin. Tabor Wrocławskiego Pogotowia Ratunkowego został powiększony i rozporządza w tej chwili 7 karetkami. Również punkty sanitarne wojskowe będą udzielały pomocy w miarę potrzeby.

KONKURSY LUDOWE

W czasie trwania WZO zorganizowane będą dwa konkursy ludowe. W drugiej połowie sierpnia ogłoszony będzie konkurs tańca ludowego, a w drugiej połowie września konkurs kostiumu ludowego. We wrześniu odbędą się też we Wrocławiu ogólnopolskie dożynki.

Bujny rozkwit na dawnym pobojowisku

Najgłębszy sens i wymowa Wystawy Z.O.

Praca robotnika polskiego obraca w niwecz zakusy wrogów

Głębokim symbolem Wystawy Z. O., otwierającej swoje podwoje w dniu Święta Odrodzenia, jakże wymowny jest fakt, że tu, gdzie obecnie na rozległych terenach stoją śliczne, efektowne, pawilony, prześcigające się pomysłowością i estetyką, gdzie tyle trawników i pięknych kwiatów ozdobiło przestrzenie między budynkami, tu, gdzie przeszło 40 pawilonów i 40 kiosków utworzyło gwarne miasteczko, — właśnie do niedawna widniał tylko obraz zniszczenia, śmierci i smutku. Było tu pole rozwalonych bunkrów, naszpikowane minami i niewypałami, gęsto pokryte siecią drutu kolczastego i najeżone resztkami sterczących dział. Szkoda, doprawdy, iż przy wejściu na wystawę nie zamieszczono zdjęć z tego pobojowiska spustoszeń, nim zahuczały tu młotki i piły polskich robotników, którzy postanowili, że właśnie tu, a nie gdzie indziej, pokażą światu ogrom pracy swoich rąk, umysłu, energii i mięśni, wytężonych w chlubnym wysiłku budowy dobrobytu kraju i całego narodu. Byłby to nieodparty swą argumentacją wstępny eksponat, obrazujący plastycznie i przekonywująco istotne znaczenie i sens zasadniczy Wystawy. I tu, mimo woli przychodzą mi na myśl słowa jednego z przygodnych kolegów, dziennikarzy zagranicznych, w towarzystwie których przypadkowo zwiedzałem tereny Wystawy. Ów zagraniczny kolega, przedstawiciel (prasy szwedzkiej, oglądając dokonane już przez naszych robotników dzieła, nie mógł się powstrzymać od następującej charakterystycznej uwagi:

— Wiecie, kolego, — powiedział mi prawie na ucho, — nie imponuje mi już żadne wystawione tu cudo. Uważam już to wszystko prawie za zupełnie naturalne. Nie dziwię się już niczemu. A wiecie dla czego? Bo byłem tu, na tych terenach waszej obecnej Wystawy, trzy lata temu. Znalazłem się przypadkowo we Wrocławiu niemal bezpośrednio po zakończeniu walk. Widziałem na własne oczy rozmiar zniszczeń, jakie zastałem na terenach dzisiejszej Wystawy i, daję wam słowo, że nigdy nie uwierzyłbym nawet rodzonemu ojcu, gdyby opowiadał mi o tym, iż na tych terenach w tak krótkim czasie można by wybudować las pawilonów, ba, że poprostu zdołanoby uprzątnąć i doprowadzić wszystko do porządku. Gdy ujrzałem gmachy Wystawy, musiałem po prostu mocno uszczypnąć siebie, aby przekonać się — że nie śnię... I dlatego nie dziwię się już obecnie niczemu. Ludzie, co potrafili na zgliszczach i ruinach wznieść podobną Wystawę, niemogli poprostu nie stworzyć tego wszystkiego, co oglądamy w tej chwili!"



Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w sposób plastyczny przedstawia wyniki 3-letniej pracy Polski Ludowej nad zagospodarowaniem ziem nad Odrą i Nysą. (Na zdjęciu — W. Z. O. „Pawilon 4-ch kopuł").

...Na pole zniszczenia i zagłady przyszli polscy robotnicy, aby oczyścić olbrzymi szmat ziemi pod teren Wystawy. Wyrywali resztki bunkrów i karczowali las. Gołymi rękami usuwali miny i niewypały. Zginęło kilku, ale śmierć dzielnych towarzyszy pracy nie ostudził zapału innych. Pracowali. Pracowali bez wytchnienia. I ta wspaniała Wystawa, której widok dziś roztacza się przed nami — to ich dzieło. Dzieło polskich robotników i ich rąk, taksamo jak również oni stworzyli to wszystko, co oglądamy w ramach samej Wystawy.

Pamiętajmy o tym wszyscy w chwili, gdy przestępujemy przez próg olbrzymich i barwnych hal oraz pawilonów wystawowych.

Rzucając okiem z lotu ptaka (a tylko z podobnego lotu jest możliwe uchwycić w jednym spojrzeniu ogrom nagromadzonych na Wystawie eksponatów), z miejsca uderza trafne i logiczne powiązanie w jedną harmonijną całość wszystkich zagadnień, wchodzących w zakres problematyki ich bytu, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości naszych Ziem Zachodnich. I może dlatego zwraca na siebie uwagę pięknie pomyślana sala, w której są wystawione fotografie i portrety zasłużonych przodowników pracy z różnych dziedzin naszego przemysłu. Są to podobizny tych, co w pierwszych szeregach budują szczęście i dobrobyt kraju. W centrum sali znajduje się olbrzymi obraz pędzla profesora Kowarskiego, na którym widzimy niezapomnianego pioniera Pstrowskiego w otoczeniu górników. Jest to również symbol, bo portret tego, który pierwszy w kraju zapoczątkował rozmach współzawodnictwa i przodownictwa pracy jest najbardziej odpowiednim i trafnym podkreśleniem **istotnego znaczenia Wystawy Wrocławskiej.**

Imponująco wygląda pawilon Rolnictwa i Wyżywienia, ukazujący osiągnięcia i możliwości rozwojowe na Ziemiach Odzyskanych.

Pośrodku sali umieszczona została na podwyższeniu plastyczna mapa Polski. Mapa wykonana jest w gipsie i przedstawia rzeźbę terenu. Większe miasta oznaczono makietami budowli zabytkowych. Również główną produkcję rolną poszczególnych okolic kraju oznaczono makietami płodów rolnych. Nad mapą zamieszczono plastyczną rzeźbę orła w wieńcu z kłosów. Na ciemnej, olbrzymiej zasłonie umieszczony został napis, który jest zarazem hasłem tej sali. Napis ów głosi: **„Znowu na piastowskiej ziemi!"**

I mimo woli, po przez modele wzorowych wsi i gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych, po przez stoisko, obrazujące stan lasów dolnośląskich, mazurskich i zachodnio-pomorskich — wzrok pada na eksponaty, ukazujące znaczenie Ziem Zachodnich dla wyżywienia całej **Polski.** A obok widzimy plastycznie, że „biedne" Niemcy mają dostateczny zapas ziemi pod uprawę i mogą wyżywić o 56 procent więcej ludności, niż obecnie.

Jest to chyba jasna i zwięzła odpowiedź tym wszystkim, co w Europie i za oceanem wylewają krokodyle łzy nad losem „biednych, głodnych Niemiec".

(Pow)



Manifesty

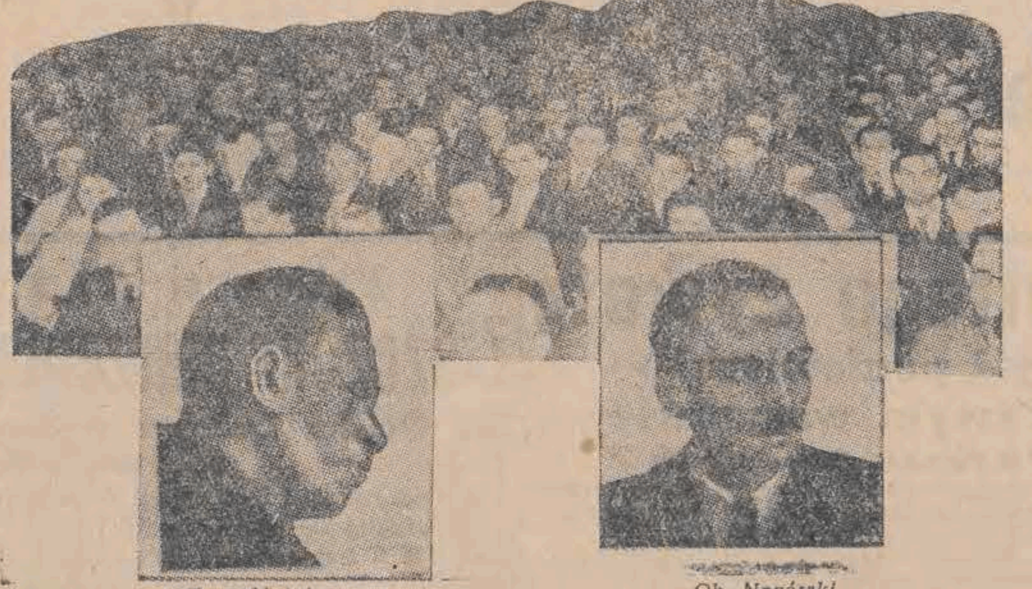
W Warszawie w Teatrze Polskim odbył się pokaz nagrodzonych zespołów w konkursie amatorskim Zespołów Teatralnych zorganizowanych przez Centr. Komisję Zw. Zawodowych. Na pokazie obecni byli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Młodzież polska — zjednoczona!

Z deklaracji ideowej Związku Młodzieży Polskiej



Gen. Zarzycki



Tow. Motyka

Ob. Nagórski



Ob. Ignar

Jesteśmy młodym pokoleniem narodu polskiego. Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu. Chcemy budować nowe życie. Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi.

Ożywia nas zapał budowniczych nowego, lepszego życia.

Młodzież razem z całym ludem pracującym kroczyć będzie w jednym szeregu budowniczych nowej gospodarki. Przekształcać będzie Polskę rolniczą na przemysłowo-rolniczą. Młodzież walczyć będzie o likwidację wyzysku pracy ludzkiej, nędzy i zacofania wsi polskiej przez wprowadzenie nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych.

Zjednoczona organizacja zapewni każdemu młodemu człowiekowi pełny dostęp do oświaty, pracować będzie nad rozwinięciem kultury mas ludowych, tak, aby kultura ludu pracującego stała się powszechnym dobrem całego młodego pokolenia.

Przez upowszechnienie zdobyczy nauki i kultury doprowadzimy do zatarcia różnic między wsią i miastem, między pracą fizyczną i umysłową. Idziemy ku Polsce, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, ku Polsce, w której każdemu dane będą warunki swobodnego rozwoju, zgodnie z jego zdolnościami i wytrwałością w nauce i w pracy dla narodu.

Polskę dźwignąć może ze zniszczeń wojennych — tylko ofiarna praca mas ludowych. W codziennej walce z trudnościami w odbudowie kraju Związek Młodzieży Polskiej zmierzać będzie do polepszenia warunków bytu ludności pracującej w mieście i na wsi. W dążeniu do rozbudowy ustawodawstwa społecznego w zakresie warunków pracy młodzieży ZMP dążyć będzie do zniesienia upośledzenia pracowników młodocianych w przemyśle prywatnym i w rzemiośle. ZMP dąży do rozbudowy spółdzielczości na wsi, do rozwoju spółdzielczych form produkcji i wymiany między wsią a miastem.

W dziedzinie oświatowej ZMP dąży do zapewnienia pełnych praw do oświaty dla młodzieży ludowej i rozszerzenia pomocy państwa w postaci burs i stypendiów. Organizacja szkolnictwa i jego programy stać się muszą wyrazem dokonywujących się przemian społecznych.

W walce o podniesienie zdrowotności młodzieży, ZMP współdziałać będzie w zakładaniu ośrodków zdrowia i sanatoriów oraz w zapewnieniu powszechnej pomocy lekarskiej dla młodzieży w mieście i na wsi. ZMP zwróci również baczną uwagę na wychowanie fizyczne i rozwinięcie masowego ruchu turystycznego wśród młodzieży.

W nowej Polsce awans i rozwój człowieka odbywa się na gruncie rozwoju i postępu całego społeczeństwa. W oparciu o nowy ustrój Polski ZMP kształtować będzie nowy bojowy stosunek do pracy i dlatego zmierzać będzie do objęcia całego młodego pokolenia współzawodnictwem w produkcji. W ramach powszechnej organizacji „Służba Polsce", która objąć winna całą młodzież ZMP-owcy pracować będą aktywnie i ofiarnie. Obok obowiązku pracy ZMP stawia obowiązek nauki tak, aby każdy młody człowiek posiadał zawód i zdobywał coraz wyższe kwalifikacje. ZMP postuluje całkowite usunięcie analfabetyzmu.

W walce o polepszenie życia w Polsce zmagać się będą ZMP-owcy z tym wszystkim, co hamuje dzieło przebudowy. ZMP wydaje nieubłaganą walkę wyzyskiwaczom i spekulantom, sabotażystom i złodziejom dobra społecznego. Uznając wolność sumienia, jak również swobodę wyznań, ZMP przeciwstawia się równocześnie wstecznej działalności niektórych kół kleru, które nadużywają uczuć religijnych.

Reakcji nie uda się wypaczyć charakteru młodzieży.

Przez pracę dla dobra mas ludowych młodzież tworzy nowe zasady moralności i wychowuje nowego człowieka. Nowy człowiek będzie ofiarnym budowniczym i patriotą ludowej ojczyzny i wierzyć będzie w nieograniczone możliwości poznawcze i twórcze umysłu ludzkiego. ZMP-owcy zaznajamiać się będą z wyzwalającą twórcze siły człowieka nauką marksizmu. Związek zwalczać będzie wszystkie antyspołeczne cechy, jakie narzucił młodzieży ginący świat kapitalistyczny. ZMP wychowywać będzie ludzi o świadomej karności społecznej, pracujących i żyjących planowo, wytrwałych i umiejących łamać przeszkody, szczerych i uczciwych.

Podstawą nowej moralności jest budowanie Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka. Najlepsi spośród nas umieli za ideę takiej Polski umierać. My uczymy się żyć dla tej idei".

Dla ZMP-owca drogie jest imię Tadeusza Kościuszki, Stanisława Worcela, Edwarda Dembowskiego, Joachima Lelewela, Jarosława Dąbrowskiego. ZMP-owiec uczy się na doświadczeniach Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Wiosny Ludów, Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Rosyjskiej, czerpie z dorobku Robespierre'a i Marata, Jeffersona, Marksa i Lenina, Waryńskiego, Kasprzaka i Okrzei. ZMP-owiec otacza czcią imię Tomasza Nocznickiego i gen. Karola Świerczewskiego. Przykładem dla ZMP-owca są niezapomniane postacie przywódców młodzieży polskiej, Hanki Sawickiej, Stanisława Dubois, Janka Krasickiego i Wojtka Janczaka.

Gwarancją zrealizowania zadań, jakie stawia młodzieży polskiej ludowa ojczyzna, jest jedność ruchu młodzieżowego. Rodowód jedności wywodzi Związek Młodzieży Polskiej z jednolitego frontu radykalizmu, który pulsował zawsze żywo wśród młodzieży miast i wsi. Idea jedności hartowała się w walce z uciskiem kapitalistyczno-obszarniczym i w walce z faszyzmem o wolność ojczyzny. W Polsce wyzwolonej idea jedności dojrzewała w realizacji postulatów państwa ludowego. Związek Młodzieży Polskiej powstał z najlepszych tradycji ZWM, OM TUR, „Wici" i ZMD. Związek Młodzieży Polskiej jest szeroką, bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującej i uczącej się młodzieży miejskiej i wiejskiej, samodzielną organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Każdy członek ZMP ma swobodę wyboru swej przynależności partyjnej.

W imię zachowania całości granic, ugruntowania suwerenności Polski i umocnienia pokoju świata, Związek Młodzieży Polskiej dołoży wszelkich starań, aby pogłębić braterski sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami demokratycznymi.

Idziemy w bratnim sojuszu z bohaterską młodzieżą Związku Radzieckiego. Idziemy w jednym szeregu z młodzieżą krajów demokracji ludowej. Jesteśmy solidarni z młodzieżą wszystkich krajów, walczącą przeciw imperializmowi i reakcji, o wolność i lepszy świat. Idziemy w milionowych szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wzywamy do naszych szeregów każdego, komu droga jest idea Polski Ludowej, kto pragnie szczęśliwej przyszłości dla narodu, komu bliska jest sprawa światowego postępu. Stajemy wszyscy wokół naszych sztandarów, by wypełnić testament pisany krwią bojowników poległych za Polskę, wolność i lud. Zespoleni jednakowym rytmem serc, mózgów i ramion idziemy razem do pracy, razem do walki, razem do zwycięstwa.

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bolesława Bieruta

„Kongres Jedności Młodzieży Polskiej obradujący we Wrocławiu w czwartą rocznicę wyzwolenia narodu polskiego spod jarzma niemieckiej okupacji, ślubuje w imieniu wszystkich młodych demokratów Polski wypełnianie obowiązków pracy i tych szczytnych zadań, których wykonanie czyni z nas obywateli i żołnierzy pracujących i walczących na froncie odbudowy i umocnienia ustroju Polski Ludowej i trwałego pokoju w przymierzu ze wszystkimi postępowymi siłami świata.

Na Wasze ręce, Obywatelu Prezydencie, przesyłamy zapewnienie, że zjednoczona młodzież Polski Ludowej że synowie i córki robotników, chłopów i związanej z ludem inteligencji, pójdą od dzisiejszego radosnego dnia zjednoczenia razem w jednym wspólnym szeregu młodego polskiego pokolenia do wydajnej, ustokrotnionej bratnią współpracą, odbudowy i przebudowy kraju".

Władze naczelne ZMP

Rada Naczelna: Albrecht Jerzy, Antoniuk Jakób, Bałys Piotr, Baczykowski, Bednarz, Bełdoch Jerzy, Braniewski Edward, Bugdoł Rudolf, Csała Zbigniew, Dewicowa Wiktoria, Dobiszewski, Dyner Mirosław, Folta Władysław, Gałaj Dymza, Glinka Stefan, Goldberg Herbert, Góralski Władysław, Górski Jan, Grad Mieczysław, Grzegorski Czesław, Guzicki Leszek, Gwoździłło Stefania, Hanuszek Tadeusz, Hardt Zdzisław, Hładek, Holand Henryk, Ignar Stefan, Jabłoński Jan, Jagusztyn Władysław, Janczak Leon, Jaroszek Stefan, Jaworska Helena, Kalankiewicz Zbigniew, Karst Jan, Kazimierczak Jerzy, Kędziorek Feliks, Kita Adolf, Kita Zygmunt, Knapik, Kobrzyński Stefan, Król Jan Aleksander, Krysanka Halina, Kubiczek, Kwas Tadeusz, Lason Albin, Lewińska Pelagia, Lichaczewska Krystyna, Lipińska Halina, Łykowski Mieczysław, Majewski Mieczysław, Mandecki Stanisław, Maniakówna Maria, Maziarz Czesław, Młotecki Władysław, Morawski Jerzy, Motyka Lucjan, Nagórski Wiktor, Nazimek Bolesław, Ociepko Wiesław, Ożga-Michalski Józef, Pawlikowski, Prandota Wiktor, Polek, Russo Wacław, Rybczyńska Irena, Rymarz, Rzeszot Stefan, Saloni Juliusz, Serafin, Skrzydło Stefan, Sobczak Ignacy, Sobolewski, Starzec Feliks, Stasiak Ludomir, Stemplewski Stanisław, Strzałkowski Tadeusz, Szwenberg Kazimierz, Szydlak Teobald, Śmiśniewicz Witold, Światło Adam, Wajdowski Bogdan, Walczak Mieczysław, Wasilewski Bogdan, Wasik Wincenty, Weber Maciej, Wilanowski Wacław, Winkiel Waldemar, Wojtas Stefan, Wróblewski Zdzisław, Wróblewski Zenon, Zarzycki Janusz, Zawadzki Sylwester, Ziółkowski i Żurek Mirosław.

Zarząd Główny: Glinka Stefan, Góralski Władysław, Grad Mieczysław, Guzicki Leszek, Holland Henryk, Jabłoński Jan, Jagusztyn Władysław, Jaroszek Stefan, Klenkiewicz Zbigniew, Karst Jan, Kędziorek Feliks, Krysanka Halina, Kubiczek Stanisław, Lichaczewska Krystyna, Maziarz Czesław, Młotecki Władysław, Morawski Jerzy, Motyka Lucjan, Nazimek Bolesław, Ożga-Michalski Józef, Rzeszot Stefan, Starzec Feliks, Stasiak Ludomir, Wojta Stefan, Wróblewski Zdzisław, Wróblewski Zenon i Zarzycki Janusz.

Prezydium Zarządu Głównego: Przewodniczący — Zarzycki Janusz, wiceprzewodniczący — Ożga-Michalski Józef i Morawski Jerzy, sekretarz generalny — Motyka Lucjan, zastępca sekretarza — Jagusztyn Władysław, członkowie prezydium — Góralski Władysław, Guzicki Leszek, Kędziorek Feliks, Lichaczewska Krystyna, Stasiak Ludomir, Wróblewski Zdzisław, Wróblewski Zenon.

Prawo Związku Młodzieży Polskiej

1. ZMP-owiec kocha Polskę Ludową, służy Jej i jest gotów poświęcić wszystko dla Jej niepodległości i rozwoju.

2. ZMP-owiec w pracy i walce buduje Polskę silną i sprawiedliwą, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

3. ZMP-owiec jest wierny najlepszym tradycjom walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne.

4. ZMP-owiec czyni wszystko, aby umocnić demokrację ludową i jedność ludu pracującego miast i wsi.

5. ZMP-owiec stale pracuje nad powiększeniem swej wiedzy, zdobywaniem światopoglądu naukowego i umiejętności zawodowych oraz stale podnosi swój poziom kulturalny.

6. ZMP-owiec nie szczędzi wysiłku dla polepszenia bytu ludzi pracy, przykładem swym zachęca innych do ciągłego współzawodnictwa w produkcji.

7. ZMP-owiec rozwija swą sprawność fizyczną i sposobi się do obrony kraju.

8. ZMP-owiec jest solidarny z międzynarodowym obozem postępu i wolności, razem z młodzieżą demokratyczną świata walczy przeciwko imperializmomi o trwały pokój i swobodny rozwój narodów.

9. ZMP-owiec kształci w sobie nową moralność społeczną, dba o majątek narodowy jako o własne dobro, jest uczciwy, uczynny, prawdomówny, walczy z nałogami, przestrzega czystości obyczajów.

10. ZMP-owiec wysoko ceni godność członka Związku Młodzieży Polskiej, przestrzega zasad wewnątrz-związkowej dyscypliny, stoi na straży jedności Związku — wspólnego dobra całego młodego pokolenia.

Do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Drodzy Koledzy!

Donosimy Wam z radością, że Kongres Jedności Młodzieży Polskiej uchwalił w dniu 20 lipca br. połączenie czterech naszych organizacji młodzieżowych w jeden Związek Młodzieży Polskiej.

W imieniu zjednoczonej młodzieży polskiej przesyłamy Wam i za Waszym pośrednictwem całej demokratycznej młodzieży świata a w szczególności młodzieży Grecji i Hiszpanii oraz innych narodów, walczących o wolność — najserdeczniejsze pozdrowienia.

Jesteśmy przekonani, że wkład młodzieży polskiej w pracę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zwiększy się jeszcze bardziej, że jedność nasza przyczyni się do zacieśnienia jedności całej młodzieży świata dla jeszcze skuteczniejszej walki z imperializmem o trwały pokój i nowe postępowe oblicze świata.

Do demokratycznego frontu młodzieży włoskiej

Demokratyczna młodzież Polski została głęboko wstrząśnięta wieścią o zamachu, dokonanym przez zbrodnicze siły faszyzmu na osobie wielkiego przywódcy klasy robotniczej Włoch, Palmiro Togliattiego. Strzał wymierzony w jego piersi, był strzałem, wymierzonym w cały obóz postępu i demokracji.

Młodzież polska, zjednoczona na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu, przesyła Wam, Koledzy, w tym momencie braterskie wezwanie do nieugiętego boju wraz z zapewnieniem, że w Waszej walce o wyzwolenie społeczne i narodowe spod zbrodniczego terroru wstecznych sił imperializmu i rodzimej reakcji jesteśmy razem z Wami, że razem z Wami, ramię przy ramieniu, będziemy walczyć aż do całkowitego zwycięstwa idei wolności i postępu na całym świecie.


Modesta Stańczyk

Ludzie nowej Polski


Por. Kardas Mieczysław


Kaczmarek Tadeusz


Radzikowski Bronisław

Dzieje pracowitego żywota

Po latach krzywdy i poniewierki — z uśmiechem przy swym warsztacie

Co opowiada tow. Modesta Stańczyk?

Dnia 17 lipca 1948 r.

— Ja tu już pracuje 30 lat — mówi z dumą tow. Modesta Stańczyk.

— 30 lat.

— Ale jak bardzo różne były te lata. Wpierw czasy *endecji*, potym *sanacji*, a następnie — *okupacji niemieckiej*. A ciągle były to czasy Poznańskiego, czasy pracy robotniczej dla bogacenia się jednego człowieka i jego rodzinki.

Modesta Stańczyk ma 48 lat. Kiedy zaczęła pracować miała więc wszystkiego lat 13. Była młodą dziewczyną i całą swoją młodość, wszystkie młodzieńcze siły *oddała za skapy kawałek chleba*.

— Ba, gdyby ten kawałek chleba zawsze był. Ale jeśli się pracowało przez długie miesiące tylko 2 dni w tygodniu, lub jeśli przyszły miesiące, kiedy w ogóle nie było pracy — wtedy nie mieliśmy nawet kawałka chleba i pomarłby człowiek z głodu, razem z dzieciakami. gdyby nie to, że brat z zagranicy pomagał od czasu do czasu.

Gdy spojrzysz dziś na Modestę Stańczyk. to jesteś przekonany. że ma nie 48. lecz bodaj 60 — 65 lat: dużo, bardzo dużo zmarszczek na twarzy.

Czego nie zrobiły przedwrześniowe rządy głodu i bezrobocia, tego dokonał *morderczy reżim hitlerowski*. Sześć i pół roku trzymali ją Niemcy na niewolniczej, morderczej pracy w swoich obozach i fabrykach. Były chwile, kiedy Modesta Stańczyk uważała, że to już koniec jej życia. Więc dziwiła się często i myślała: Czemu to tak? Czy takie już jest przekleństwo człowieka pracy?

Przyszła wreszcie *wielka chwila*. W Niemczech zastało ją wyzwolenie. Wyzwolenie?

— Bynajmniej. Odeszła niemiecka straż obozu. a zjawiła się „londyńska".

— Co? Do kraju chcecie? — Nie, tam was wilki bolszewickie zjedzą. Wyślemy was na robotę do Kanady.

Ale Modesta Stańczyk i tysiące jej towarzyszek nie myślały jechać do Kanady. Pragnęły wracać do Polski, do kraju, gdzie jak wiedziały, rządzą robotnicy i chłopi. Modesta Stańczyk chciała do „swojej" fabryki, o której już wiedziała, że teraz jest naprawdę swoja, że rządzą nią — zamiast Poznańskiego — jej dawni towarzysze pracy — tacy, jak ona, robotnicy.

I mimo straszaków andersowskich — wróciła. I stanęła do pracy.

— A jak żyjecie teraz?

— Teraz? Jeszcze nie jest tak lekko, ale o ileż lepiej, niż kiedyś. — Wiem przede wszystkim, że moja praca jest stała, że nikt mnie za bramę fabryki nie wyrzuci. I wiem, że jak się lepiej pracuje, to się lepiej zarabia.

Tak, to tow. Stańczyk dobrze wie. I jako skręcarka w niciarni fabryki Poznańskiego, która obecnie już nie jest fabryką Poznańskiego, lecz Państwowymi Zakładami Przemysłu Bawełnianego Nr. 2, pracuje bardzo dobrze, bardzo starannie i bardzo wydajnie. Pracą swoją, która wymaga przecież wysokich kwalifikacji, wyrabia 150 procent normy.

— Dlaczego? — Dziwi ją to pytanie. — Przecież doczekaliśmy się tego, że człowiek pracy jest ceniony, że się nim interesują, że o nim piszą. I przecież każdą godziną i każdą minutą pracy budujemy Polskę, *naszą Polskę*. I przecież jak się więcej wyrabia, to się więcej zarabia.

Jesienią 1946 r. byli w jej fabryce ludzie, którzy chcieli jej przeszkodzić w pracy na 4-ech stronach. Odepchnęła ich od siebie precz i nie dała sobie przeszkadzać w pracy. W tym samym roku wstąpiła do Partii. Dlaczego? — I to pytanie wydaje się jej dziwne.

— Przecież to nasza Partia, jest partią ludzi pracy. przecież to nasza Partia buduje Polskę. Jakże mogłabym więc być poza Partią?

Dziś tow. Stańczyk prowadzi spokojne, pracowite życie. Mieszka z córką i wnuczką w miłym dwu-pokojowym mieszkaniu, chodzi codzień punktualnie do pracy i nie czuje się tak samotna, jak kiedyś.

I choć nie znikły i nie znikną już zapewne zmarszczki z jej twarzy, to jednak, gdy rozmawiasz z nią, czujesz bijącą z niej jakąś młodzieńczą energię. Energię człowieka wyzwolonego.

Z chłopskiej izby w świat nauki i postępu

Ziszczone marzenia wiejskiego chłopca

Jak Polska Ludowa wyciąga pomocną dłoń do synów robotniczych i chłopskich

Ojciec, matka i 5-ro dzieci. Wszystko to gnieździło się na karłowatym gospodarstwie w podgarwolińskiej wiosce. Nauka? — Tak, Mieczysław Kardas bardzo chciał się uczyć i wykazywał zdolności. Cóż jednak, kiedy 11-letni chłopak musi rzucić mizerną naukę szkoły powszechnej, by zacząć zarobkować. Bo w izbie piszczała bieda, bo nie było perspektyw, bo ustrój był taki, że chłopskiemu synowi 3-oddziałowe wykształcenie musiało wystarczyć. Jednakże Mieczysław Kardas nie chciał się z tym pogodzić, marzył dalej o nauce i po 2-ch latach pracy zarobkowej znów wraca do niej. Osiąga — wykształcenie — może aż nazbyt szerokie jak dla chłopskiego dziecka owych czasów: 6 oddziałów. O dalszej nauce, o gimnazjum, o uniwersytecie — o tym już nawet i śmiały w swoich marzeniach Mieczysław Kardas nie śmie marzyć. Często myśli o tym, dlaczego tak jest, że nie może dalej się uczyć. Odpowiada sobie: bom biedny — i to mu tłumaczy wszystko.

Wrzesień 1939 rok. Już po kilku miesiącach okupacji Niemcy wyrzucają z ich ziemi rodzinę Kardasów razem z tysiącami innych rodzin. Zaczyna się tułaczka i poniewierka. Przez 4 lata Mieczysław cały swój spryt wykorzystuje dla uniknięcia wysyłki na roboty do Niemiec. Udaje mu się to, a gdy w 1944 z za Buga przychodzi wraz z Armią Radziecką Wojsko Polskie, niosące krajowi wyzwolenie, Mieczysław Kardas wie już że **powstaje nowa Polska**, inna od tej, która mu uniemożliwiła naukę. We wrześniu 1944 roku znajduje się już w szeregach II Armii, w listopadzie nosi dwie belki kaprala, w styczniu 1945 roku, jako zastępca dowódcy plutonu walczy nad Nysą i goni zwyciężonego wroga aż pod Pragę Czeską. W wojsku, w odrodzonym demokratycznym Wojsku Polskim, poznali się na zdolnościach Mieczysława Kardasa i na jego umiłowaniu nauki. W demokratycznym Wojsku Polskim nie jest przeszkodą to, że jest się synem małorolnego chłopa. Wręcz przeciwnie.

W 1945 roku, jako prymus kończy kurs Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej, tej samej Szkoły, w której **porucznik Mieczysław Kardas jest obecnie wykładowcą.**

— To było dla mnie bardzo wiele — mówi por. Kardas o tym swoim pierwszym kursie. — To był dla mnie poważny zastrzyk wiedzy, wiedzy o Polsce, a ruchu robotniczym, o przyczynach dawnych krzywd i o drogach ich usunięcia. Zrozumiałem dwie rzeczy, o których kiedyś bezradnie myślałem jeszcze, jako krzywdzony przez ustrój wiejski chłopak.

— Czy jest zadowolony z obecnej pracy? — Tak, jest bardzo zadowolony. — Daje mi dużo satysfakcji, że mogę oddziaływać na innych, że mogę jako wykładowca innym, młodszym odemnie, pokazywać **słuszną drogę**. Że nie jest tak, jak kiedyś było, kiedy to nikt mi pomocnej ręki nie podawał. Dziś nasze ludowe państwo podaje synom robotniczym i chłopskim pomocną rękę.

I ja biorę w tym udział.

Pytamy porucznika o dalsze plany.

— Uczyć się uzupełniać swoje wykształcenie. I pozostać w wojsku. Bo wojsko to już teraz nieodłączna część mojego życia. Bo nasza demokratyczna armia broni wolności i zdobyczy społecznych ludu polskiego, synów i córek robotniczych i chłopskich.

Drugie życie tow. Kaczmarka

Partia dała odpowiedź na dręczące pytania

Kiedy mówimy z tow. Tadeuszem Kaczmarkiem o jego życiu przedwojennym, nie ma on nic osobliwego do opowiadania. Od 14-go roku życia pracował. Był włókniarzem, jak dziesiątki tysięcy innych robotników łódzkich. Wisiało nad nim ciągle widmo utraty pracy, pracował to 2 dni w tygodniu, to 3, a szczęściem było, gdy się miało pełny tydzień pracy. Widział dokoła siebie nędzę robotników i fabrykancki luksus, widział krzywdę społeczną, widział w swoim otoczeniu robociarskim ludzi, którzy świadomie i ofiarnie walczyli z ustrojem krzywdy, płacąc za to latami więzienia i Berezy, a jednak sam jakoś żył tylko własnym życiem i własnymi zmartwieniami.

Urodził mu się syn i często Tadeusz Kaczmarek zastanawiał się, jaka będzie jego przyszłość. Czy syn będzie tam samo wegetował, jak on?

Przyszedł wstrząs wrześniowy, przyszła gorycz klęski i męka okupacji. Ucieka do kraju z fabryki lin okrętowych w Bremie, dokąd go razem z tysiącami innych Polaków wywieźli Niemcy. I w Bremie, i w Łodzi po powrocie do niej, gdy jako robotnik kanalizacyjny pracował na niemieckim „Zellgarnie", i podczas kopania okopów pod Toruniem pod automatami niemieckich strażników — Tadeusz Kaczmarek był zmuszony do intensywniejszego myślenia, niż przed wojną. Dlaczego była klęska? Dlaczego jest okupacja? Dlaczego była krzywda społeczna w sanacyjnej Polsce? Dlaczego były zbędne ręce robocze, a dzieci robotnicze głodowały?

A ze wschodu dochodziły odgłosy wielkich bitew, echa epokowych zwycięstw robotniczo-chłopskiej Armii Radzieckiej. Z Lublina dobiegały wieści o rządzie ludowym o Wielkim Manifeście. Ziemia chłopom, fabryki — robotnikom .szkoły i uniwersytety — dzieciom robotniczym i chłopskim. Polska w jednym froncie z krajem zwycięskiego socjalizmu. I jeszcze coś: że w rządzie polskim w Lublinie zasiadają robotnicy i chłopi, że motorem ideowym tworzącej się Nowej Polski jest Polska Partia Robotnicza. Ta sama Polska Partia Robotnicza, którą utworzyli dawni jego towarzysze pracy, ci co nie lękali się więzień i Berezy. — To oni mieli rację, że walczyli — myślał tow. Kaczmarek — a nie ja, że żyłem swoim własnym nędznym życiem, że w walce nie brałem udziału, że nie wtrącałem się do polityki".

I zaczęło się **drugie życie tow. Kaczmarka**, życie pełne pracy społecznej i tak niezrozumiałej ongiś „polityki". W styczniu 1945 roku jest już członkiem PPR. Rzuca się w wir pracy organizacyjnej, intensywnie studiuje teoretyczne podstawy ruchu robotniczego, kończy Wojewódzką Szkołę PPR, pracuje jako instruktor w Wydziale Propagandy i w Wydziale Organizacyjnym Komitetu Łódzkiego. Chodzi po fabrykach, organizuje, tworzy, wygłasza referaty. bierze udział w dyskusjach. Chłonie wiedzę o życiu, o Partii. o ustrojach społecznych, o drogach wyrównania i krzywd i dzieli się tą wiedzą z innymi. W 1947 roku kończy Centralną Szkołę PPR, a wkrótce zostaje wybrany sekretarzem Komitetu Fabrycznego w jednym z największych zakładów pracy w Polsce — w PZPB Nr 1.

Jakże daleki jest obecny Tadeusz Kaczmarek od przedwojennego. Jakże pełnym jest to życie, którym teraz żyje. Jakże rozszerzyły się jego horyzonty myślowe.

Ma przydzielony odpowiedzialny odcinek pracy — kierownictwo 2000-nej prawie organizacji partyjnej. Kieruje nią dobrze. Jego organizacja partyjna należy do przodujących w dziedzinie działalności politycznej i produkcyjnej. Tow. Kaczmarek jest popularny wśród załogi fabryki, a popularność ta bynajmniej nie zmniejsza jego skromności. Jest w dalszym ciągu robociarzem, jak przed wojną, tylko że już nie biernie przyjmującym swój los, lecz robociarzem - **aktywistą**, prawdziwym synem swojej klasy, budującej socjalizm. Gdy pytamy tow. Kaczmarka, czy jest zadowolony i jakie ma dalsze plany, tow. Kaczmarek na pierwsze pytanie odpowiada zwykłym sobie miłym uśmiechem, a na drugie:

— Jestemczłonkiem Partii i o moich dalszych planach decyduje tylko Partia.

Drogi awansu społecznego

Robotnik na czele wielkiej fabryki

Ustrój demokracji ludowe otwiera przed pracą wielkie możliwosci

— Spociłem się od stóp do głów, gdy mi to zaproponowano, Ja, robotnik, zwykły robotnik, z wykształceniem niepełnej szkoły powszechnej — **naczelnym dyrektorem fabryki?** I to jeszcze jakiej — takiego olbrzyma, jak fabryka Geyera? Przez dwa dni, które wymogłem do namysłu, chodziłem jak struty. Przyjąć czy odrzucić? Przecież nie podołam. Wprawdzie i dotychczas miałem oficjalnie tytuł wicedyrektora fabryki — zakładów Scheiblera i Grohmana, — ale to był rzeczywiście tylko tytuł. Pełniłem tam jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej — i z tym było mi dobrze. Roztaczać kontrolę robotniczą nad działalnością administracji, wykłócać się z nią gdy zachodzi potrzeba — tak, to u-umiałem. tego się nauczyłem jeszcze za czasów sanacyjnych, gdy jako jeden z 4 delegatów fabrycznych u Scheiblera musiałem **walczyć** o prawa robotnicze. Ale samemu rządzić? —

— Towarzysze z Rady Zakładowej u Scheiblera mówili: — Przyjm, poradzisz sobie. Potrafisz lepiej, niż nie jeden uczony. Ujmiesz wszystko po robociarsku, i jakoś ci wyjdzie. — A ja ciągle wahałem się.

— Przecież kierować fabryką trzeba umieć, trzeba się tego uczyć. A ja gdzie i kiedy się tego uczyłem? Czy wtedy, gdy mając jedenaście lat pracowałem jako „chłopiec do wszystkiego" w hucie szklanej? Owszem, wydmuchiwać szkło nauczyłem się tam, byłem nawet przez 5 lat wykwalifikowanym hutnikiem. Ale wydmuchiwać szkło — to nie to, co kierować fabryką włókienniczą.

— Miałem wtedy — a było to w maju 1945 roku — kilku znajomych i przyjaciół wśród Armii Radzieckiej, którzy przebywali wtedy w Łodzi. Opowiedziałem im o moich kłopotach. Śmieli się i oburzali się na mnie:

— To ty się zastanawiasz? A u nas już tak jest od 28 lat. Robotnicy potrafią. Tak **robotnicy potrafią kierować fabrykami**: I to jest źródłem siły Związku Ra-

(Dokończenie na str. 7-ej.)

Kronika Pabianic



Czwartek, 22 lipca 1948 r.
Dziś: Manifest P. K. W. N.

KINA

POLONIA: „Aleksander Newski".
ROBOTNIK: „Stalowe Serca".

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Sieczkowskiego, ul. Moniuszki 39.

Jutro — apteka mgr. Kowalskiej, ul. Czerwonej Armii 37.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Miejska Komenda M. O. — 63
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5
PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33

Ludzie nowej Polski

(Dokończenie ze strony ... tej).

dzieckiego, to jest źródłem jego zwycięstwa nad Hitlerem.

— Widziałeś film „Młodość Maksyma" — pytali mnie. Widziałeś jak Maksym stał się dyrektorem Banku Państwowego? — A ty nie potrafisz? Więc komu macie oddać kierowanie fabrykami? Czy może znów waszym faszystom? Żeby wam przy najbliższej okazji wsadzili nóż w plecy?

— A podpułkownik Grzeczichin powiedział mi, marszcząc czoło: — Spójrz na mnie. Jestem synem robotnika, sam byłem robotnikiem. A teraz aż podpułkownikiem. Pomogła mi moja Partia, moja bolszewicka Partia, pomógł mi nasz ustrój radziecki. Tobie twoja Partia Robotnicza i wasz ustrój demokracji ludowej też pomoże.

— 17 maja 1945 roku zgłosiłem się do CZPWł. i powiedziałem, że się zgadzam. Objąłem fabrykę i — jakoś pracuję do dnia dzisiejszego.

Tow. Radzikowski pracuje do dnia dzisiejszego bynajmniej nie „jakoś". Gdy zaczął — fabryka zatrudniała 800 robotników, obecnie 8.400. W roku 1945 Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 wyprodukowały 5 i pół miliona metrów tkaniny, a w roku 1947 — 23,5 miliona.

Czy były trudności? — Tak, były. Musiał intensywnie pracować, uczyć się, studiować różne zagadnienia. Wiele pomogła Partia, wiele pomógł kurs dla dyrektorów, urządzony przez Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu. Pomogła organizacja partyjna w fabryce, pomogła Rada Zakładowa i to znakomicie ułatwia mu spełnienie trudnych obowiązków.

I teraz dziwi się bardzo tow. Radzikowski swoim wahaniom z 1945 roku. I dziwi się bardzo tow. Radzikowski angielskiemu ministrowi Crippsowi, gdy mówi, że nie można nacjonalizować przemysłu w Anglii, gdyż robotnicy nie potrafią kierować swoimi zakładami pracy.

— Nie potrafią? Potrafią. Tylko do tego jest potrzebny ustrój, oparty na masach ludowych, a nie kapitalistach i obszarnikach. Do tego potrzebny jest **ustrój demokracji ludowej**, jaki istnieje u nas, w Polsce.

Obowiązek przysposobienia zawodowego

i wychowania fizycznego młodzieży

Na podstawie art. 38 Ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego odbędzie się na terenie naszego miasta rejestracja młodzieży obojga płci, od dn. 19 lipca 1948 r.

Rejestracji podlegają: wszyscy mężczyźni, zamieszkali i czasowo przebywający w Pabianicach, urodzeni w roku: 1930, 1931, 1932 i 1933, oraz wszystkie kobiety zamieszkałe, lub czasowo przebywające w Pabianicach, urodzone w latach: 1930, 1931 i 1932.

Do rejestracji należy stawić się osobiście z posiadanymi dowodami osobistymi, lub innymi dokumentami, stwierdzającymi tożsamość osoby.

Rejestracja odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Armii Czerwonej Nr 16 na parterze, pokój Nr 2 w godz. od 16 do 20, według następującego planu stawiennictwa:

Dnia 19. 7. 1948 r. godz. 16-ta — mężczyźni, których nazwiska zaczynają się literami od A do J włącznie.

Dnia 20. 7. 1948 r. godz. 16-ta — mężczyźni, których nazwiska zaczynają się literami od K do R włącznie.

Dnia 21. 7. 1948 r. godz. 16-ta — mężczyźni, których nazwiska zaczynają się literami od S do Z włącznie.

Dnia 23. 7. 1948 r. godz. 16-ta — kobiety, których nazwiska zaczynają się literami od A do Ł włącznie.

Dnia 24. 7. 1948 r. godz. 16-ta — kobiety, których nazwiska zaczynają się literami od M do Z włącznie.

Dnia 26. 7. 1948 r. godz. 16-ta — wszyscy opóźnieni.

Rejestrujący się otrzymują zaświadczenia o zgłoszeniu się do rejestracji.

Wędrówka po POLSCE

WYROK W PROCESIE KS. ŁOWIŃSKIEGO

W dniu 19 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie nastąpiło, po blisko miesięcznej przerwie, wznowienie rozprawy przeciwko proboszczowi parafii św. Wawrzyńca na Woli, ks. Łowińskiemu, oskarżonemu o nadużycia natury gospodarczej.

Po wysłuchaniu orzeczeń biegłych, potwierdzających akt oskarżenia oraz lekarza psychiatry, który nie stwierdził u oskarżonego żadnej dolegliwości psychicznej, Sąd wydał wyrok, mocą którego ks. Łowiński skazany został na 3 lata więzienia.

„DNI KARKONOSZY" I 840-LECIE JELENIEJ GÓRY

Podczas uroczystości obchodu 840-lecia istnienia Jeleniej Góry, które rozpoczną się 15 sierpnia i trwać będą w połączeniu ze świętem „Dni Karkonoszy" do 25 sierpnia rb., nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej z popiersiem Bolesława Krzywoustego, założyciela Jeleniej Góry.

W związku z jubileuszem został powołany specjalny komitet obchodu 840-lecia i „Dni Karkonoszy", którego zadaniem jest przygotowanie szeregu imprez artystycznych i sportowych.

ODRODZENIE MODRZEWIA W POLSCE

Polskie Naukowe T-wo Leśne, którego zadaniem jest troska o stan leśnictwa w Polsce, podjęło sprawę hodowli modrzewia, specjalnie modrzewia polskiego.

Towarzystwo zwróciło się do zakładów naukowych wyższych uczelni z prośbą o podjęcie prac badawczych nad polskim modrzewiem. Ponadto Towarzystwo wystosowało apel do wszystkich leśników w Polsce o inwentaryzację i opiekę nad resztkami modrzewia polskiego, jakie uratowały się w naszych lasach.

Pierwsze półrocze przyniosło sukces

PZPB wykonały plan w 110 procentach

Nie bez dumy spoglądamy wstecz, oceniając nasz półroczny wysiłek, który przyniósł nam przekroczenie planu o dziesięć i pół procent. Sukces nasz jest tym pełniejszy, że wszystkie oddziały Zakładów złożyły się nań. Przędzalnia czesankowa miała zaplanowane 507.750 kg, a wykonała 602.368 kg, co daje 18,6 proc. przekroczenia planu. Przędzalnia średnioprzędna wykonała plan w 105 proc., dając 128.493 kg „nadprogramowo". Przędzalnia odpadkowa wyrobiła 121 proc., tkalnia — 113 proc., a oddział waty — 115,5 proc.

Pomimo tak poważnych osiągnięć nie sądzę, abyśmy pokonali naszego „rywala" PZPB Nr 1, z którym współzawodniczymy. Dokładne obliczenia są właśnie przeprowadzane przez Komitet Współzawodnictwa i wkrótce dowiemy się, jak daleko wyprzedzili nas robotnicy PZPB Nr 1. Zresztą, kto wie?...

W ciągu ubiegłego półrocza poczyniliśmy wiele, by wykorzystać wszystkie nasze możliwości produkcyjne. Przędzalnia została już całkowicie uruchomiona. W końcu czerwca ruszyły ostatnie, nieczynne dotąd wrzeciona na przędzalni odpadkowej.

Na wykończalni tylko część drukarni posiada jeszcze pewne możliwości rozszerzenia zakresu pracy. Stoją tam mianowicie dwie maszyny — jedna znajduje się w remoncie, a druga czeka swej kolejki. Prócz tego wykończalnia ma jedno wąskie gardło — rozszerzaczki ramowe. Choć pracują na trzy zmiany, nie mogą podołać pracy. Wkrótce jednak i ta przeszkoda zniknie. Stojąca bezczynnie z powodu braku łańcucha jedna rozszerzaczka, już wkrótce ruszy, co nam zupełnie rozwiąże sprawę.

Warto, myślę, poświęcić słów kilka rozwojowi ruchu wielowarsztatowego w naszych Zakładach. Gdy w styczniu roku bieżącego 1566 tkaczy pracowało na 2 krosnach, 1640 — na 4, 78 — na 6, a na ośmiu nikt nie odważył się jeszcze zacząć, to obecnie na dwójkach pracuje 1530 tkaczy, na czwórkach — 1810, na szóstkach—114, a na ósemkach—24. W takiej samej mniej więcej proporcji wzrosła wielowarsztatowość na przędzalni.

W wyścigu pracy indywidualnym bierze udział około 50 proc. całej załogi, to znaczy 4602 osób, z czego 2408 kobiet, 2027 mężczyzn i 167 młodocianych. Od listopada 1947 r. — 196 przodowników pracy otrzymało pierwsze nagrody, 198 — drugie i 189 — trzecie. Wśród nich tacy jak: **Śniady Karol, Kacała Janina, Rybak Karolina, Doniec Helena, Doniec Stanisław, Pawłowska Helena, Bujnowicz Stanisława, Karbowiak Wacław, Hanebach Zofia, Brzezińska Janina, Rębacz Janina, Kasińska Janina i Nossak Władysława,** byli nagradzani trzy- i czterokrotnie.

Powstaje pytanie, jak się przedstawia jakość towaru, która przecież nie zawsze jeszcze idzie w parze z ilością. Musimy tu uderzyć się w piersi i przyznać, że jakość ostatnio nieco spadła.

Ponieważ mierzy się ona ilością produkcji gotowej w pierwszym gatunku, więc pozwolę sobie przytoczyć odnośne dane, biorąc za podstawę 75 procent produkcji w pierwszym gatunku jako dopuszczalne minimum. W styczniu więc wyprodukowaliśmy 70,4 proc. towaru pierwszego gatunku, w lutym — 80,3 proc., w marcu — 72 proc., w kwietniu — 68,3 proc., w maju — 59,2 proc., a w czerwcu — 66,2 proc. Z jednej strony przyczyną tego zjawiska jest zmniejszenie czujności robotników, zwracających w tym okresie większą uwagę na ilość produkcji, a z drugiej — pewne pogorszenie się surowca, który otrzymujemy do produkcji

Poważny wpływ na obniżenie się odsetka produkcji pierwszego gatunku ma również wzrost wymagań konsumentów — tak krajowych jak i zagranicznych. Już bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy gotowy towar wyrywano poprostu z rąk, nie bardzo bacząc na to, którego on jest gatunku. Pierwszy głód został już zaspokojony. Zaczynamy już teraz uważnie patrzeć i badać to, co konsumujemy. **Jeśli chodzi o zagranicznych odbiorców, to zaryzykuję twierdzenie, że to, co oni obecnie odbierają od nas, nie tylko w niczym nie ustępuje wyrobom przedwojennym, ale i przewyższa je, przy czym należy wziąć pod uwagę, że park maszynowy pozostał ten sam.**

Te wszystkie przyczyny bynajmniej nie usprawiedliwiają nas. **Jakość towaru musi zawsze stać na najwyższym poziomie.** Zrobimy wszystko, by do tego doprowadzić. Systematyczne odprawy z kierownikami oddziałów, majstrami, salowymi i przodującymi robotnikami wydatnie przyczynią się do osiągnięcia celu. A takie odprawy odbywają się. W tym samym celu ulepszony zostanie nadzór techniczny.

Jestem pewien, że nasi robotnicy, którzy wykazali tyle ofiarności, tak w okresi odbudowy Zakładów, jak i w ciągu tych całych trzech lat, uczynią jeszcze jeden wysiłek, który pozwoli nam produkować nie tylko dużo, ale i dobrze i tanio.

Inż. Gerlach

Trybuna wolności
ORGAN K. C. P. P. R.
TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

Sieradz

Współzawodnictwo pracy na wsi

zatacza coraz szersze kręgi

Chłopi — samopomocowcy z gminy Zadzimie wezwali do współzawodnictwa pracy samopomocowców w Szadku w następujących działach pracy:

Urządzanie najpraktyczniejszych gnojowni, stosów kompostowych, należytego utrzymania podwórz i zabudowań gospodarskich.

Z dalszych sprawozdań dowiedzieliśmy się, że na terenie gm. Zadzimie urządzono 9 świetlic wyposażonych w **radioodbiorniki** i książki oraz wypożyczalnię książek w Zadzimiu zorganizowano wzorową pomoc sąsiedzką podczas akcji żniwnej.

W wolnych wnioskach omówiono sprawę założenia kół sportowych, zgłaszania kandydatów do wyższych uczelni i szereg spraw organizacyjnych.

Na terenie gminy Wierzchy zawiązała się Gminna Komisja Współzawodnictwa z inicjatywy Związku Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu. Chłopi — samopomocowcy zobowiązali się wykonać w ramach współzawodnictwa do dnia 31 grudnia b.r. następujące prace:

Zagospodarowanie w 100 procentach odłogów, konserwacje obornika, (poprawienie dna obór, gnojowni i zakładanie zbiorników na gnojówkę), przeprowadzenie akcji masowego szczepienia inwentarza oraz zwiększenie o 50 proc. dostawy żywca do miejsc spędu.

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA". ul. Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś o godz. 19.45 „W OGRODZIE PRZY POGODZIE". Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna" z H. Makowską, W. Brzezińskm, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa" przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna".

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny" w „Osie", kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.
BAŁTYK — „Postrach Mórz" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
BAJKA — „Gasnący Płomień" godz. 17.30, 20. w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 21.
HEL — „Konik Garbusek"
MUZA — „Casablanca"
POLONIA — „800-lecie Moskwy" dodatek: Przegląd sportowy Nr 8/48 godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.
PRZEDWIOŚNIE — „Młodość Maksyma". godz. 18, 20, w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Dziewczęta z baletu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Wiosna" godz. 18, 20, w niedz. 16
REKORD — „Życie Emila Zoli" godz.18, 20.30, w niedz. 15.30
STYLOWY — „Wyspa bezimienna" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ŚWIT — „Carrie kłamie" godz. 17,30, 20; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Monsieur la Souris" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje" godz. 17, 19, 21 .w niedz. 15.
WISŁA — „Melodia serc", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Melodia Serc", godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Postrach Mórz" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Rezerwa dziennika. 8.50 Program dnia. 9.00 (Ł) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Ławrynowicz. 10.00 (Ł) Utwory P. Czajkowskiego (płyty). 11.15 (Ł) Koncert utworów Haendla (płyty). 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Rezerwa. 13.45 Audycja dla wsi. 14.30 (Ł) Utwory L. v. Beethovena (płyty). 15.45 „Manifest PKWN" — odczyt. 16.00 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17.05 „Popularna muzyka polska". 18.35 Montaż literacki. 18.55 Rezerwa. 19.30 (Ł) Koncert muzyki czeskiej (płyty). 21.00 Dziennik. 22.00 (Ł) Symfoniczna muzyka holenderska (płyty). 22.25 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.23 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 22.35 (Ł) Polska muzyka symfoniczna (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

D-028473

Ze sportu

Jedną koszulkę zdobył - teraz myśli o drugiej

Pięć minut z nowokreowanym mistrzem Polski na szosie

Gdy ubiegłej niedzieli późnym wieczorem otrzymaliśmy depeszę o zwycięstwie Pietraszewskiego we W[...]awiu i zdobyciu przez niego koszulki z b[...]m orłem, w całej redakcji nocnej i zecerni zapanowała radość.

— Nareszcie nasz „Pietrek" pokazał swe pazurki — mruczał pod nosem nasz tytularz i z werwą wziął się do składania dwuszpaltowego tytułu: „Łodzianin Pietraszewski mistrzem Polski na szosie".

— Taką wiadomość dajcie na pierwszą kolumnę — darł się zawsze zaaferowany i prędki redaktor nocny, a maszynkarz w mig złożył tych kilkanaście wierszy, aby nie tylko Łódź, ale Kalisz, Ostrów, Piotrków i najdalsze prowincje dowiedziały się jak najszybciej o sukcesie łodzianina.

Bo Pietraszewski jest ulubieńcem całej kolarskiej Łodzi, jednym z tych, dzięki którym kolarstwo u nas zdobyło sobie taką popularność. Nic też dziwnego, że każdy jego sukces znajduje tak żywy oddźwięk wśród wszystkich sportowców.

Lutek zapoznał się z rowerem mając 9 lat. Zawdzięczając temu, że starszy jego brat Marian, który nie dawno dopiero wycofał się z życia sportowego, zaczął pracować w firmie rowerowej u Sierpińskiego. Któregoś dnia brat ofiarował mu ramę rowerową, a Lutek z własnych oszczędności podokupywał pozostałe części i wkrótce zmontował swą pierwszą maszynę.

— Ścigać zacząłem się z błotnikami i na „Torpedzie" — wspomina te odległe dziś czasy Pietraszewski.

— Było nas czterech braci i wszyscy czterej paliliśmy się do kolarstwa. Dzisiaj kto wie, czy nie byłaby z nas dobra drużyna olimpijska, gdyby wszyscy żyli, ale niestety, jeden z nich zginął w Oświęcimiu, a drugi na wojnie. Pozostałem teraz tylko ja.

— Jak do tej pory jeździłem bez specjalnego powodzenia. Prześladowały mnie gumy i najrozmaitsze defekty. Nie jeden zapewne z młodych kolarzy będąc na moim miejscu machnąłby ręką i rzucił rower w kąt ale ja postanowiłem choćby na uszach wysunąć się na czoło naszych szosowców. Zdawałem sobie sprawę, że mam ku temu warunki. No i pracą i sportowym trybem życia dopiąłem swego. W roku ubiegłym zdobyłem mistrzostwo Polski w wyścigu na przełaj, a w tym roku mistrzostwo, na którym mi najbardziej zależało — na szosie.

— Po raz pierwszy zaryzykowałem w niedzielę krótki finisz na przestrzeni nie dłuższej niż 60 metrów i przekonałem się, że nie jestem mniej szybki od Wrzesińskiego, czy Rzeźnickiego. Rzeźnicki pociągnął na kółku Wrzesińskiego, ale nie spodziewał się, że jednocześnie i mnie wyciągnął z grupy. Na ostatnich metrach obszedłem obydwóch warszawiaków i pierwszy wpadłem na metę.

— Trasa wyścigu — mówi nowokreowany mistrz Polski — była równa jak stół i tak monotonna, że można było usnąć na siodełku. Czas można było wykręcić lepszy, ale nikt nie miał ochoty na rozróbki. Wszyscy jechaliśmy na finisz. Jedyną ucieczkę zainicjował Sałyga. Po 120 km Tolek urwał się i przez 25 km kręcił sam, ale niestety załamał się i dał się dojść.

Kończymy naszą rozmowę. Na zakończenie pytamy się jeszcze o najbliższe plany Pietraszewskiego. Lutek przez chwilę zastanawia się i odpowiada: „chciałbym zdobyć jeszcze górskie mistrzostwo Polski.."

(Kr.)



Lucjan Pietraszewski wśród swoich wielbicieli

Co nas dzisiaj czeka?

w pierwszym dniu ogólnopolskich igrzysk sportowych włókniarzy

Dzisiaj rozpoczynają się w Łodzi czterodniowe Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy, będące ostatnią eliminacją przed Ogólnopolskimi Igrzyskami Związków Zawodowych w Warszawie.

Program dzisiejszych imprez przedstawia się następująco:

CZWARTEK 22 LIPCA:

Godz. 9.00. Zbiórka klubów i Reprezentacji w Parku im. ks. Poniatowskiego.

Godz. 10.00. Złożenie wieńca na Płycie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 10.30. Defilada.

Godz. 12.00. Otwarcie Igrzysk przed siedzibą Zarządu Głównego, ul. Traugutta 18.

ŁÓDŹ, godz. 16.00. Stadion Włókniarzy, ul. Kilińskiego, róg Tymienieckiego — pływanie, gry sportowe żeńskie, piłka nożna.

Godz. 16.00. Stadion „Wima" — lekkoatletyka męska i żeńska, tenis.

Godz. 18.00. Boisko DKS — piłka nożna.

Godz. 18.00. Boisko „Arco" — gry sportowe męskie.

ZGIERZ: Godz. 18.00. Stadion Miejski — piłka nożna.

ALEKSANDRÓW. Godz. 16.00. Boisko Miejskie — boks.

PABIANICE. Godz. 18.00. Stadion PKS — piłka nożna.

TOMASZÓW MAZ. Godz. 16.00. Stadion W. P. — boks.

Tylko dwa spotkania eliminacyjne

odbędą się w ramach piłkarskiego turnieju olimpijskiego

LONDYN (obsł. wł.) — Wobec zmniejszenia się ilości państw uczestniczących w olimpijskim turnieju piłkarskim do 18 zespołów, Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej postanowił przeprowadzić tylko dwa spotkania eliminacyjne zgodnie z odbytym już losowaniem.

Dnia 26 lipca Irlandia spotka się z Holandią w Portsmouth, a Luxenburg grać będzie tego samego dnia z Afganistanem w Brighton. (W razie wyniku remisowego drużyny powtórzą mecz następnego dnia).

Wyłonione w ten sposób 16 zespołów stanowić będzie pierwszą rundę turnieju olimpijskiego. Szczegóły odnośnie spotkań tej rundy, które rozegrane zostaną w Londynie w dniach 31 lipca i 2 sierpnia, podane zostaną przez Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (FIFA) po zebraniu, które odbędzie się w Londynie dnia 25 lipca br.

Zamiast Londynu — Amsterdam

Na mistrzostwach świata nie powinno już zabraknąć naszych kolarzy.

Każdy niemal wyjazd naszych sportowców za granicę budzi w kraju wiele dyskusji na temat, czy warto było ich wysyłać, czy nie lepiej byłoby te pieniądze obrócić na inny cel itp. Wyjazd naszych kajakowców na olimpiadę spotkał się z silną krytyką i wywołał przede wszystkim wśród samych nawet sportowców niesportową zazdrość. Najbardziej może zazdroszczą wyjazdu kajakowcom kolarze, o może nawet nie tyle sami kolarze, co ich sympatycy i kibice. Ci są zawsze najbardziej „pokrzywdzeni" i najdotkliwiej przeżywają podobne „tragedie". Kolarz cóż, pobiadoli, ponarzeka, a w końcu dosiądzie swego stalowego rumaka i... z wiatrem zgubi swą „krzywdę".

Trzeba jednak na trzeźwo zastanowić się, czy wyjazd naszych sympatycznych chłopaków przyniósłby im jakieś sukcesy w Londynie i czy nie lepiej się stało, że zamiast na olimpiadę mają pojechać ponoć na mistrzostwa świata do Amsterdamu.

SZOSOWCY NIE MIELI PO CO JECHAĆ DO LONDYNU

Jeżeli możemy pomyśleć o jakichkolwiek sukcesach na arenie międzynarodowej, to przede wszystkim musimy mieć na myśli naszych szosowców. Ci poczynili niewątpliwie duże postępy i w chwili obecnej są o klasę lepsi, aniżeli byli przed wojną, na co wskazują przede wszystkim ich czasy. Poprawili również znacznie swą taktykę jazdy, dzisiaj potrafią jeździć już zespołowo (o czym dawniej było nie do pomyślenia) i wygrywać swoje atuty w zależności od charakteru wyścigu.

Są to ważne zalety, które nabywa się tylko przez częste starty w silnej i wyrównanej konkurencji. Wyścigów w konkurencji międzynarodowej nasi kolarze nie mieli wprawdzie wiele, ale już takie dwie imprezy, jak wyścig Warszawa — Praga Warszawa i dookoła Polski — dały im wiele doświadczenia i rutyny — mimo to nie wróżylibyśmy im żadnych sukcesów na olimpiadzie w Londynie, gdyby się tam znaleźli i przyznamy otwarcie, że uważalibyśmy ich wyjazd za... chybiony.

Olimpijski wyścig szosowy, jak w ogóle większość wyścigów szosowych dla amatorów na Zachodzie, rozgrywane są na trasie nie dłuższej od 100 kilometrów i to już chyba mówi wszystko. Jest to więc wyścig obliczony wyłączne na szybkość, do którego potrzebny jest odpowiedni sprzęt i przygotowanie, którego nasi zawodnicy na tym dystansie nie mają, gdyż wszystkie wyścigi szosowe są u nas rozgrywane na dystansach o wiele dłuższych.

TOROWCOM STAŁA SIĘ KRZYWDA

Pozostają więc jeszcze torowcy. Mowa może być tylko o dwóch: o Kupczaku i o Beku. Ich wyjazd uważalibyśmy za bardziej wskazany, chociaż szanse ich na zajęcie jakiegoś punktowanego miejsca byłyby jeszcze mniejsze od szosowców. Ale torowcy nasi mogliby przynajmniej wiele skorzystać startując w najsilniejszej konkurencji międzynarodowej, z którą, w przeciwieństwie do naszych szosowców, nie mają zupełnie styczności. Wyjazd więc na olimpiadę przyniósłby przynajmniej im wiele korzyści i niewątpliwie wpłynął na podciągnięcie się ich przynajmniej o klasę. Bek ma wszelkie zadatki na sprintera o dużej klasie międzynarodowej, ale nigdy nim nie zostanie startując wyłącznie z... Kupczakiem.

OKAZJA DO REWANŻU

Pozostają nam jeszcze mistrzostwa świata w Amsterdamie. Sądzimy, że tutaj już nie zabraknie naszych kolarzy, ani szosowców (wyścig szosowy rozegrany zostanie na dystansie 200 km — a więc na „naszym" dystansie), ani torowców — w przeciwnym wypadku kolarstwo nasze byłoby rzeczywiście sportem upośledzonym. A przecież na to chyba nie zasługuje?!

Jakie imprezy czekają nas

w miesiącach propagandy sportu pływackiego — lipcu i sierpniu

Kalendarz imprez pływackich w obecnym sezonie letnim przedstawia się następująco:

22 — 25 lipiec: I runda rozgrywek Ligi piłki wodnej w Warszawie.

31 lipiec — 2 sierpień: Rozgrywki o wejście do Ligi piłki wodnej we Wrocławiu.

Początek sierpnia: Igrzyska Bałkańskie w pływaniu, skokach i piłce wodnej w Albanii.

8 sierpień: Międzymiastowe zawody Gliwice — Warszawa w Gliwicach.

14 — 16 sierpień: Główne mistrzostwa Polski we Wrocławiu.

20 — 21 sierpień: Zawody pływackie w ramach Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych w Warszawie.

29 sierpień: Wyścig pływacki Wilanów — Warszawa.

29 sierpień: Rewanżowy mecz pływacki Czechosłowacja — Polska w Pradze.

4 — 7 wrzesień: II runda rozgrywek Ligi piłki wodnej we Wrocławiu.

5 lub 12 wrzesień: Zawody — zamknięcia sezonu.

Odprawa naszysh olimpijczyków

WARSZAWA (obsł. wł.). — Onegdaj odbyła się w sali konferencyjnej Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie odprawa zawodników i towarzyszących im osób, udających się na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

123 Czechów jedzie do Londynu

PRAGA (obsł. wł.). — Podano tutaj do wiadomości, że ekspedycja olimpijska Czechosłowacji na Igrzyska w Londynie składać się będzie ze 123 osób, w tym 70 zawodników. Pierwsza grupa ekspedycji opuści samolotem Pragę dnia 23 lipca.

Ligowe wczasy

KRAKÓW (obsł. wł.). — Korzystając z 3-tygodniowej przerwy w zawodach piłkarskich ligowi gracze drużyn krakowskich wyjechali na wczasy. Drużyna „Cracovii" łącznie z kierownictwem udała się do pobliskich Myślenic, gdzie ma umożliwiony trening na miejscowym stadionie.

Drużyna „Wisły" pod kierownictwem trenera Kuchynki wyjechała na Halę Gąsienicową. Ligowcy „Tarnovii" spędzają 3-tygodniowe wczasy w Porąbce k/Rożnowa.

Znów rekord świata

MOSKWA (obsł. wł.). — Znany sztangista radziecki, rekordzista świata, Iwan Malijcew (Spartak) ustanowił nowy rekord świata w wadze półciężkiej, w podnoszeniu ciężarów, wypychając lewą ręką 111,5 kg. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu o 6,5 kg.